Nr. 46 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, poniedziałek 25 lutego 1929 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2 Telefon: 19-87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Międzynarodówka Górników w walce z kryzysem węglowym.

Ciężkie chmury nad Polską.

Dzień wczorajszy zapoczątkował najdonioślejsze w obecnym Sejmie obrady w sprawie zmiany konstytucji. — Rozpoczęła się wielka i ciężka walka. Od jej rezultatu zależeć będzie los przyszłej Polski.

Konstytucyjny projekt Be-Be jest negacją demokracji. Co więcej: został specjalnie skonstruowany w tym celu, by ją w zupełności unicestwić. — Przekreśla on nietylko zdobycze ludu, ale cofa Polskę pod względem społeczno-politycznym o przeszło wiek wstecz. Pozbawia on naród jego praw, wytwarza stan rządów nad narodem: dyktaturę.

Centralnym punktem tego projektu jest *absolutyzm*, znajdujący swój wyraz w tem, że *prezydentowi Rzpltej, mającemu nieograniczoną władzę, oddaje się w ręce nawet tak poważne decyzje, jak wypowiedzenie wojny, zawieranie pokoju i międzynarodowych traktatów, znoszenie uchwał sejmowych* i t. p. Parlament byłby listkiem figowym, ciałem powołanem do spełniania jednego tylko zadania: aprobowania decyzji w myśl potrzeb, czy intencji głowy państwa, jednakowoż bez wszelkich praw przeciwstawiania się im, natomiast pod wieczną groźbą posłania go na zieloną trawkę. — Zresztą przyszłe sejmy byłyby tak zmajstrowane, że stała większość rządowa byłaby zapewniona. Przykładów tego rodzaju w historji jest co niemiara.

Celem projektu Be-Be jest chęć zapewnienia sanacji niepodzielnego wpływu na państwo drogą zagwarantowania sobie bezwzględnych rządów od góry do najniższych komórek organizacji państwowej. Sprzyjają temu warunki polityczno-społeczne, w jakich Polska znajduje się. Gdzieindziej, w krajach zachodnich projekt taki byłby nie do pomyślenia, gdyż narody te rozumieją znaczenie swych praw, w obronie których gotowe są stanąć każdej chwili. W państwach, gdzie uświadomienie społeczno-polityczne nie przeniknęło ducha narodu objaw ten może mieć miejsce i to tylko siłą.

Obóz sanacyjny użyje wszelkich środków i sposobów, by projekt ten zrealizować. Nie ulega jednak wątpliwości, iż przy dzisiejszym układzie stronnictw sejmowych nie uzyska on większości. Być może, że tu i ówdzie niektóre jego punkty drugorzędnego znaczenia zostaną przyjęte, ale nie zmieni to obecnego ustroju Polski, o co właśnie chodzi projektodawcom.

P. P. S. zajęła wobec projektu Be-Be stanowisko zdecydowane. Tow. pos. Niedziałkowski na onegdajszem posiedzeniu Sejmu słusznie stwierdził, że „pomiędzy stanowiskiem partji, a projektem tym leży przepaść nieprzebyta, nad którą niema żadnego mostu wiodącego do kompromisu". Takie stanowisko zajmuje też cała lewica Sejmu, oraz mniejszości narodowe. Tak samo i inne stronnictwa polskie.

Nasuwa się pytanie: co stanie się z sejmem obecnym w razie nieuchwalenia projektu Be-Be? Prasa oraz leaderzy sanacji nie kryją się wcale z tem, że w tym wypadku sejm zostanie rozwiązany, by przez rozpisanie nowych wyborów uzyskać taki skład sejmu, który dawałby im większą pewność przeprowadzenia konstytucyjnych planów. U niektórych pokutuje nawet myśl oktrojowania konstytucji.

Wytworzyła się w Polsce sytuacja polityczna, nie mająca nigdzie swego odpowiednika. *Niby parlament jest i nie został jeszcze oficjalnie pozbawiony swego znaczenia, a w rzeczywistości nie ma na tyle siły, ażeby zapewnić sobie istotny wpływ*, zgodny z celem swego istnienia. Już dziś więc sejm jest instytucją, której pozostawia się z „łaski" możność życia, w nadziei przyjęcia projektu.

Niezawodnie, sejm stanie godnie w obronie swego honoru i powagi i nie da się zastraszyć groźbą rozwiązania go. Jeśli zostanie za „nieposłuszeństwo" ukarany — nie jego to będzie wina.

Zawisły nad Polską ciężkie i groźne chmury.

O opanowanie kryzysu węglowego.

Konferencja górników w Genewie. — Wyjazd polskiej delegacji.

WARSZAWA, 23. 1. (tel. wł.). Wobec coraz bardziej szerzącego się kryzysu węglowego we wszystkich państwach i powstałej stąd ostrej walki konkurencyjnej Międzynarodówka Górniczych Zw. Zaw. zwróciła się do Ligi Narodów z żądaniem uregulowania eksportu celem położenia kresu niebezpieczeństwu wojny węglowej.

Międzynarodowe Biuro Pracy przy Lidze Narodów uczyniło zadość tym żądaniom i najpierw zapoczątkowało konferencję przemysłowców górniczych, a obecnie zwołało na dzień 27. lutego i dnie następne konferencję górników w Genewie. W konferencji reprezentowane będą wszystkie państwa przez delegatów górniczych.

Polska wysłała delegację, w skład której wchodzą tow. poseł Stańczyk, sekretarz Kom. Centr. Zw. Zaw. tow. Żdanowski i urzędnik ministerstwa pracy p. Byszykierski. Delegacja wyjechała dziś do Genewy.

—o—

Projekt ustawy o ubezpieczeniach społecznych.

WARSZAWA. 23. lutego. (tel. wł.) Dziś ministerstwo pracy przysłało na ręce marszałka sejmu projekt ustawy o ubezpieczeniu społecznem, uchwalony na Radzie min. w dniu 20. b. m. Projekt wprowadza na obszarze całego państwa ubezpieczenie robotników na starość, na wypadek niezdolności do zarobkowania oraz zaopatrzenie wdów i sierót, istniejące w formie bardzo niedostatecznej w województwach, poznańskiem, pomorskiem i na Górnym Śląsku. Projekt zmniejsza ciężary dla najbardziej obciążonych dzielnic, to jest województw pomorskiego, i poznańskiego i Górnego Śląska, przewidując na wszystkie rodzaje ubezpieczeń wkładkę 12 proc. z czego 8 proc. płaci pracodawca, a 4 proc. pracobiorca.

—:::—

Klęska pożarów.

BERLIN, 23. 2. (AW). Na dworcu kolejowym w Charlotenburgu w części gmachu, mieszczącej sale reprezentacyjne wybuchł pożar. Pożar powstał w wiązaniach dachu w czasie nocy. Całe pokrycie dachowe oraz przechowalnie bagażów ręcznych zostały zniszczone. Cztery oddziały straży pożarnej przybyły na ratunek. Jeden z wyższych urzędników kolejowych w trakcie akcji ratunkowej odniósł bardzo ciężkie poranienia kawałkami szyb trzaskających wskutek pożaru. Powodem pożaru było prawdopodobnie zbyt silne nagrzanie pieca.

NOWY JORK, 23. 2. (AW). Według nadeszłych tu wiadomości ze stanów Pensylwanji i Illinois w całym szeregu miejscowości zanotowano tam szereg pożarów. W Ebensburg pożar strawił dwa domy i w płomieniach zginęło dwie kobiety oraz ośmioro dzieci. W Lansing pastwą pożaru padł dom, w którym spłonęło pięcioro dzieci, zaś rodzice ich odnieśli bardzo ciężkie poparzenia ciała. Powodem pożarów było nadmierne ogrzewanie mieszkań z powodu panujących tam silnych mrozów.

—o—

Ślepy zaułek polityki bolszewickiej.

Spuścizna Bucharina.

W wirze pogłosek na temat losu Trockiego znika zainteresowanie dla walk, rozgrywających się w łonie zwycięzców partyjnych, a boje te bynajmniej nie posiadają mniejszego znaczenia niżeli senzacyjna ekspatrjacja przywódcy opozycji lewicowej. — Idzie o Bucharina, teoretyka partji bolszewickiej i szefa redakcji „Prawdy" oraz kierownika duchowego kominternu.

Rozeszła się wspólna linja, w której *pięścią* był Stalin, a Bucharin *głową*, gdy Stalin poszedł na lewo, Bucharin zaś na prawo.

Niedawno wypowiedział Bucharin publicznie na czem polega różnica między nim a Stalinem. W mowie wygłoszonej z okazji piątej rocznicy śmierci Lenina na temat o „Spuściźnie politycznej Lenina" nie wspominając ani jednem słowem Stalina i kursu lewicowego, skierował jednak wywody swoje, cytując wciąż Lenina, przeciw Stalinowi, broniąc swej zasadniczej tezy

ugody z włościaństwem, w przeciwnym razie nastąpi klęska ostateczna władzy sowieckiej.

Bucharin stwierdza, że Lenin uważał za możliwe przejście do socjalizmu w tak zacofanym kraju agrarnym, jakim jest Rosja, jedynie za wypadek wyjątkowy i naskutek nadzwyczajnego zbiegu niezwykłych zjawisk. Zjawiskami temi były: wojna światowa, obudzenie się ludów wschodnich, a w końcu korzystna kombinacja walk klasowych w czasie samej rewolucji rosyjskiej. Wojna światowa minęła, rewolucje wschodu miały i mają inny przebieg, aniżeli bolszewizm przypuszczał, a rewolucja światowa nie nastąpiła. Dlatego też podkreśla Bucharin

jako trzecią podstawę władzy sowieckiej „połączenie wojny chłopskiej z rewolucją proletarjacką".

Gdy władza sowiecka utraci zaufanie chłopów, to upadnie, a tylko najściślejszy jej sojusz z włościaństwem będzie gwarancją, że zdoła stawić opór mocarstwom imperjalistycznym zachodu w razie wojny.

Z tego punktu widzenia krytykuje też Bucharin politykę sowiecką przymusowego zespolenia 26 miljonów gospodarstw chłopskich, przytaczając zdanie Lenina, że nie wolno wnosić na wieś „czysto komunistycznych idej; dalej przeciwstawia się stalinowskiemu forsowaniu i uprzemysłowieniu kosztem wsi; żąda by wymiana towarów między miastem i wsią nie odbywała się w formach azjatyckich lecz europejskich", t. j. nie w formach ukrytego wywłaszczenia. Tezy te tak są podobne do programu skrzydła prawicowego Rykow — Kalinina, że można śmiało mówić o zwrocie Bucharina na prawo.

Połączenie wojny chłopskiej z rewolucją robotniczą, które Marks już uważał za korzystne, może tam tylko przyspieszyć socjalizm, gdzie istnieją ekonomiczne i socjalno-kulturalne warunki dla prawdziwej rewolucji proletarjackiej. W Rosji agrarnej i zacofanej ten sojusz mógł uprzątnąć resztki feudalizmu, ale nie mógł się przyczynić do udania się bolszewickiego eksperymentu. Ostatecznie eksperyment ten osłabił klasę robotniczą, a kwestja chłopska wysunęła się na pierwszy plan.

Ponieważ wszystkie kierunki partji bolszewickiej, tak Trocki, jak Stalin, tak Bucharin jak Rykow, stronią od ludu i stoją na gruncie dyktatury, toteż

żaden z nich nie może znaleźć wyjścia z ślepego zaułka.

Jeżeli w myśl skrzydła prawicowego pójdą na drogę ugody z chłopstwem, to będzie to rozwój i rozrost *Nepu*, rozpętanie żywiołów kapitalistycznych w mieście i na wsi, a co zatem idzie

przejście władzy państwa w ręce burżuazyjno-chłopskiego bloku.

Jeżli zaś trwać będzie w dalszym ciągu polityka lewicowo-komunistyczna, to nastąpi rozdwojenie między klasą robotniczą i chłopstwem, odsunięcie się włościaństwa od sowieckiej władzy, co wedle Bucharina musi za sobą pociągnąć upadek dyktatury.

Tak tedy pozostać musi

zygzakowatą polityka Stalina,

która uderza raz w prawo, raz w lewo, to jednej to drugiej stronie czyniąc koncesje.

Zimowe słońce.

(m. h.) Jest zimne, nieczułe, jakby dalekie od swej roli krzewiciela życia na ziemi — patrzy obojętną źrenicą na tragedje stworzeń, zamierających z mrozu i uśmiecha się błyskiem chłodnym, tajemniczym, niezrozumiałym.

Świeci — ale nie grzeje, wysyła promienie — ale dozwala przeciwnikowi swemu, śmiercionośnemu chłodowi panoszyć się na przestrzeniach białych, i w lasach osoplonych lodem, i w rzekach w bezruch zaczarowanych i na drogach wiejskich, śnieżycą do cna zawianych, i wądołach cichych, gdzie pada ptactwo, mrozem ścięte i głodem zmożone...

A w miastach wielkich, miastach nielitościwych, gdzie cierpieniu na imię: „głód"! a nieszczęsnej istocie: „masa!", gdzie żniwo się ściele obfite przeróżnorakiej niedoli — tam, w miastach kamiennych, o tobie, słońce, marzą i śnią...

Widzą cię, choć jeszcze nie grzejesz — snopy nadziei do twych źrenic ślą, i modlą się o siłę, o wzmożenie twoje.

A ty idziesz wolno, spokojnie, patrzysz na martwotę pól i łąk, i drzew czarnych szkieletów, i na ptactwa lęk i na człowieczą niedolę stugłową.

Idziesz nieodmiennym torem i nie dobędziesz przed czasem serdecznej siły i miłości swej, którą przeciwnika łacno niebawem położysz w ukorzeniu.

Ale ku sile twej utajonej wyciąga się las ramion w pragnieniu żarliwem i niecierpliwem:

Przybądź! Ogrzej! Ożyw!

KAPITAŁ 2 MILJONÓW.

N. JORK, 23. 2. (AW). Umowa dotycząca fuzji Banku Gwaranted Trust Company z National Bank of Comerce ma być ogłoszona w nadchodzący poniedziałek. Połączone banki będą rozporządzały kapitałem 2 miljardów dolarów.

W. RAORT.

Siostra pana szefa.

„Węgiel jest życiem, węgiel jest wszystkiem" powiedział szef pewnej dyktatury węglowej i przekręcił guzik kaloryferu w swojej cieplutkiej jadalni. Szefska ręka nerwowo przerzucała podczas śniadania dzienniki. Zawsze to samo: „W okowach lodu"; „Katastrofalny brak węgla"; „Skandal węglowy".

Pan szef zgnębiony podszedł ku oknu. Termometr wskazywał 23 stopni poniżej zera. Pan szef cofnął się w głąb pokoju, i przerzuciwszy kilka stron w słowniku obcych wyrazów, wyrzekł z goryczą: „Et tu Brutto kontrakt me".

Lecz cóż to wszystko pomóc mogło panu starszemu tymczasowemu referentowi Bączkowi, który marzł haniebnie w swoich „dwóch pokojach z kuchnią". Zimno — jak brzuchu starego Eskimosa, który zjadł na czczo pięć porcyj lodów! Brr!

— To mi, panie mój dobrodzieju, cywilizacja się nazywa! Wymyślili telegraf bezdrutu, wymyślili telefon bez — a co dalej? Gdzie jest ciepło bez węgla?... Żeby tak, panie tego, pstryk i jest ciepło, potem pstryk i jest przy czem obiad ugotować — pstryk i dzieci nie trzeba w szmaty zawijać...

Starszy, tymczasowy referendarz Bączek jest wściekły. Hemoroidy wymagają ciepła. Poszedł i wziął dawno mu już ofiarowaną „gratifikację" od znanego w mieście świniobójcy i rzekł do żony:

— Masz tu stara 35 złotych i asygnatę magistracką na 5 cetnarów węgla, dymaj na dworzec, może coś wyskubniesz.

Pani tymczasowa referendarzowa wzięła ciepłą kieckę i reformy, odmówiła krótką modlitwę do św. Barbary, patronki górników, pokłoniła się w pas przed wielmożnym panem dyrektorem biura transportowego, utargowała wóz i jazda na plac węglowy.

Takich mądrych jak ona, było tam już setki. Wężowisko nóg i karuzele rąk, podartych pończoch i ostrzępionych portek.

— Nie pchajcie się tak, szlagby was trafił!

Ludziom rozstawiają familję po kątach i wrzeszczą pod szklistą kopułą wystygnego nieba.

Na środku placu czerni się nędzna kupka czarnego miału węglowego. „Hej, ha! wesile, zarizały raka"! — jak mawiał ongiś Kość Lewicki. Wystarczy w sam raz. Jak co zostanie, dwanaście osób dostanie — dwieście pójdzie do domu.

Celebrują pachołki węglowe — dwojakiego autoramentu: jedni klną na czarno, od węgla i djabła, drudzy na czerwono od cholery i psie krwi. Pani tymczasem referendarzowa przystanęła w kątku i odmawiając nowennę do św. Antoniego Padewskiego, patrona urzędników, docisnęła się wreszcie do kupki, która znika coraz bardziej.

— Ta do jakiej nagłej cholery ciężkiej pcha się pani? — przedkłada grzecznie jeden z pachołków.

— Święty Antoni Padewski, patronie niebieski, niech się stanie wola twoja, niech zostanie kupka moja! — modli się żarliwie pani Bączkowa.

Czarny miał znika coraz bardziej. Pani tymczasowa referendarzowa zaczyna się buntować.

— Ależ ja mam asygnatę na 5 cetnarów!

— No to co z tego? Pani myśli, że ja jeszcze asygnaty nie widział? Niech pani zapcha ją sobie do pieca, bo do wiosny daleko!...

— Ależ proszę łaskawego pana..

— Cofnij się pani, pies z panią tańcował!

Co robić? Św. Barbaro, św. Antoni, co robić?..

Pani referendarzowa ogląda asygnatę na węgiel i czyta jeszcze raz u spodu wypisany podpis pana szefa dyktatury węglowej.

Nie widziała go nigdy na oczy, nigdy o nim nie słyszała, ale odczuła nagle, że z tem nazwiskiem na ustach odniesie trjumf i zwycięstwo. Pewnym krokiem występuje naprzód, mierzy ostrym wzrokiem dygnitarza przy wadze i rzecze:

— Czy pan mnie nie poznaje?

— Odczep się pani, nie znam!

— Toż ja jestem siostra pana szefa dyktatury węglowej...

A wtedy stał się cud. Król od węgla magistrackiego oniemiał, wybałuszył ślepja — skulił się boleśnie, zdjął czapkę z głowy i słodko wybełkotał:

— Ta czemu pani dobrodzika odrazu nie mówiła! Chwileczkę proszę zaczekać!...

A gdy tłum rozszedł się z próżnemi rękoma, pocieszając się, że może tymczasem pocieplеje, fura siostry pana radcy zajechała przed kupę węgla.

Pachoł namierzył w milczeniu furę i czapkując, pożegnał nową siostrę pana szefa: Całuję rączki, całuję rączki, całuję rączki, całuję rączki!

Łzy radości oblały twarz pana tymczasowego starszego referendarza Bączka, gdy fura z węglem i żoną stanęła przed domem.

— Boże drogi! Widać zaraz, że Bóg się nami opiekuje! A mówią, że tylko przez protekcję węgiel można wydostać! A właśnie, że nie, bo my przecież nikogo w magistracie nie znamy... Cud, moja Barbaro!... —

Pani Barbara Bączek, żona tymczasowego starszego referendarza uśmiechnęła się. Ona jedna wiedziała, czyją jest siostrą.

Pan Bączek zaś z radości wyszukał pod piecem cztery niedopałki „Płaskich" i ukręcił z nich nowego papierosa.

—o—

O prawo azylu dla Trockiego.

Podajemy poniżej w streszczeniu artykuł tow. Dana, mieńszewika i banity, którego bolszewicy w 1922 r. wygnali razem z kilkudziesięciu socjalnymi demokratami. Tow. Dan zrazu został wydalony zagranicę na 2 lata, ale potem ogłoszono tę banicję za bezterminową. Dzisiaj zabiera on głos w sprawie wygnania Trockiego.

Metoda banicji — powiada on — jest średnio-wieczną i barbarzyńską i w każdym socjaliście budzić musi oburzenie i wstręt, choćby bolszewicy stosować ją mieli do swoich towarzyszy-komunistów.

I choćby to stalinistom niemieckim nie było na rękę, to jednak sympatje socjalnych demokratów znajdują się po stronie prześladowanego Trockiego, podczas gdy dla prześladowców jego i tychże jurgieltników żywią pogardę, czują wstręt najwyższy dla tych, co niedawno jeszcze na brzuchu czołgali się przed Trockim, a dzisiaj depcą go nogami jako występującego gościnnie w roli „aktora rewolucji".

A jednak mimo całego barbarzyństwa tego wygnania jest ono jak na stosunki bolszewickie jeszcze *przywilejem*, udzielonym Trockiemu ze względu na opinję świata. Jeśli socjalnych demokratów z Danem w r. 1922 puszczono zagranicę, po strejku głodowym w Butyrkach wszczętym jako protest na wiadomość, że mają być zesłani na wyspy sołowieckie, to dlatego, że wszystkie partje socjalistyczne zagraniczne protest ten poparły. To samo ma się z Trockim. Jeśli Stalin nie chce, by Trocki zmarł powolną śmiercią w Ałma-Ata i zamiast tego wydala go z granic państwa, to czyni to nie ze względu na zwolenników Trockiego, ale ze względu na protesty, które podnieśli komunistyczni robotnicy Europy przeciw nikczemnemu traktowaniu najwybitniejszego przywódcy komunistycznego. Teraz gdy trzeszczą wszystkie partje komunistyczne w swych posadach, Stalin nie może sobie pozwolić na zbytek zamęczenia na śmierć Trockiego i woli „ułaskawić" go na wyjazd zagranicę.

Socjalna demokracja europejska protestować będzie przeciw pretekstowi, że należy obawiać się szkodliwej działalności Trockiego. Trocki rozdarty wewnętrznemi przeciwnościami może przeciwnie teraz zadać cios śmiertelny ruchowi komunistycznemu i skłonić raczej robotników komunistycznych do powrotu do socjalnej demokracji, aniżeli wzmocnić komunistów. Ale choćby nawet stał się dla socjalnej demokracji tak niebezpiecznym przeciwnikiem, jakim był, to i wówczas socjalna demokracja domagałaby się dla niego prawa azylu.

—o—

Na tułaczce.

Tym razem stara się Trocki o pobyt w Czechosłowacji.

PRAGA, 23. 2. (AW). Trocki stara się o uzyskanie pozwolenia na pobyt w Czechosłowacji. Pragnie się on poddać kuracji w jednej z czeskich miejscowości kąpielowych. Na wszelki wypadek Trocki tylko pod tym warunkiem uzyskałby zezwolenie na odbycie kuracji w Czechosłowacji, gdyby się zobowiązał trzymać się zdała od wszelkiej działalności publicznej.

—o—

Straszne zderzenie 2 pociągów pośpiesznych

11 zabitych, 30 rannych.

TOKIO, 23. 2. (AW). Niedaleko miejscowości Jokusaka wydarzyła się olbrzymia katastrofa kolejowa. Wskutek złego nastawienia zwrotnicy zderzyły się dwa pociągi pośpieszne. 11 wagonów zostało rozbitych, w tem 2 sypialne spłonęły. 11 osób zginęło na miejscu, około 30 odniosło ciężkie rany.

—o—

Katastrofa kolejowa w Dortmundzie.

BERLIN, 23. 2 (Pat.). Dziś przedpołudniem na dworcu głównym w Dortmundzie wydarzyła się poważna katastrofa kolejowa. Z niewiadomych przyczyn w pociągu wjeżdżającym na stację wykoleił się i przewrócił wagon III kl., pociągając za sobą dwa dalsze wagony. Wszystkie trzy wykolejone wagony uległy zdruzgotaniu. Trzy osoby zostały zabite, 7 ciężko rannych, a 12 lżej. Podjęte natychmiast prace ratunkowe trwają jeszcze. Koła fachowe przypuszczają, że wykolejenie nastąpiło wskutek pęknięcia części zwrotnicy, wywołanego mrozem.

Prof. Samojłowicz o śmierci Amundsena.

„Krassin" nie weźmie udziału w wyprawie ratunkowej.

BERLIN, 23. 2. (Pat.). Odpowiadając na zapytanie przedstawicieli prasy, prof. Samojłowicz, kierownik ekspedycji „Krassina" oświadczył, że jego zdaniem Amundsen zginął zupełnie niewątpliwie. Nie wyklucza on natomiast możności odnalezienia członków załogi „Italji" należących do t. zw. grupy balonowej. Prof. Samojłowicz weźmie być może udział w wyprawie ratunkowej, organizowanej przez Włochy. W wyprawie tej jednak łamacz lodów „Krassin" nie będzie użyty. Zdaniem profesora, poszukiwania winny być prowadzone na północny zachód od Ziemi Franciszka Józefa, przy pomocy jednego lub dwóch niewielkich samolotów, statku motorowego itd. Wyprawa tego rodzaju winna być oczywiście podjęta dopiero w lecie.

Okręt ratowniczy wyratował 38 zagrożonych okrętów.

Okręt linjowy „Szlezwig Holsztyn" otrzymał przed kilku dniami rozkaz przygotowania się do podróży na ratunek okrętom unieruchomionym przez lody.

10—12 okrętów utknęło w środku Bałtyku. Taka sama ilość między Arkoną a Swinemünde. Niedostatecznie zaprowiantowane, zostały zaskoczone przez szybko postępujący lód. O wielu niema żadnych wieści, inne żadnej dać nie mogą, gdyż są tak małe, że nie posiadają stacji telegraficznej. „Szlezwig Holsztyn" wyrusza w podróż po brzegi obładowany i głęboko zanurzony w wodzie.

Kolejno uwalnia okręty z okowów lodowych dochodzących nieraz do metra grubości. Praca nad ich uwolnieniem przedstawia liczne trudności i niebezpieczeństwa. Trzeba nieraz **kilkakrotnie całą siłą uderzać w spiętrzony** i **zmarznięty lód, zanim ustąpi.** Nieraz w ten sposób otrzymany przesmyk w lodzie zmienia zupełnie kierunek o-krętu i **grozi zderzeniem z okrętem zamarzniętym.** Lecz komendant „Szlezwig Holsztynu" okazuje się mistrzem w trudnej sytuacji. Nowa niespodzianka.

Kiedy już 9 okrętów uwolniono, 8 poprzednich znowu zamarzło. I znowu praca na nowo aż do chwili, kiedy wybawca stanął na czele okrętów, torując im drogę i odprowadza do portu. Lecz nagle słychać krótkie sygnały z okrętu Nr. 4. Otóż między trzecim a czwartym z rzędu okrętem z powodu zbyt znacznego oddalenia utworzył się **nowy zator lodowy** i Nr. 4 wraz z resztą okrętów utknęły ponownie.

Niezmordowany „Szlezwig Holsztyn" wraca, toruje drogę. Takie incydenty zdarzyły się kilkakrotnie, zanim szczęśliwie przebyto niebezpieczne miejsce.

Bilans wyprawy okrętu linjowego „Szlezwig Holsztyn" brzmi: **w przeciągu 5 dni 38 wybawionych okrętów.**

I w Krakowie chcą teatr oddać w dzierżawę.

KRAKÓW, 23. 2. (AW). Na posiedzeniu komisji budżetowej Rady miejskiej omawiano sprawę Teatru miejskiego im. Słowackiego na następny sezon. W sezonie ubiegłym dopłaciło miasto do teatru 404.000 zł. Postanowiono przedstawić Radzie miejskiej i komisji teatralnej wniosek o oddanie teatru w dzierżawę. Wśród kandydatów na przyszłych dzierżawców wymieniają m. in. znanego artystę dramatycznego Jerzego Leszczyńskiego.

Do wszystkich!

Potrzebne pieniądze i materjał budowlany.

Otrzymujemy następujące pismo:

Piszemy te słowa wobec zbliżającej się wiosny, gdy droga do zrealizowania planów stadjonu sportowego daleka, a w kasie pusto. Nie trzeba chyba już nikogo przekonywać dla naszej pracy, tak wśród społeczeństwa, jak czynników rządowych i samorządowych, by wywalczyć prawa na równi z innymi „faworytowanymi" sportami, dla sportu robotniczego, sportu masowego, który powinien mieć pierwszeństwo.

Gmina miasta Lwowa przyznała nam plac 8-hektarowy, na warunkach nader trudnych — jeśli w przeciągu roku nie urządzimy boiska, gmina grunt odbiera.

Widać zatem, że pozycja nasza w borykaniu się o samowystarczalność robotniczą jest nadzwyczaj trudna. Warunki materjalne klasy robotniczej każdemu są znane: to co można było, wyczerpaliśmy do maximum, lecz tym razem już nie możemy liczyć na znękanych mrozami i drożyzną, naszych towarzyszy.

Stworzyliśmy to, cośmy stworzyć musieli, zabliźnić rany wojenne, by zniszczone przez wojnę poczucie społeczności dźwignąć i oprzeć na zdrowym fundamencie na zdrowej młodzieży.

Walcząc o realizację praw dla sportu robotniczego, żądamy pomocy ze strony Państwa i samorządów.

Walka ta nie może iść tak jak dzisiaj, krok za krokiem. Brak zrozumienia dla specyficznych potrzeb klasy robotniczej i głęboko zakorzenione przesądy winny należeć do przeszłości.

Walczymy o zrealizowanie rzeczy pięknej i słusznej — wygrana więc musi być po naszej stronie. Jest ona tylko kwestją czasu. — Oby jaknajrychlej!

H. Kuroń, sekr. ZRSS.
Oddz. Lwów.

Zawieje śnieżne.

LWÓW. 23. lutego. (A. W.) Stacja Meteorologiczna przy Obserwatorjum na Politechnice lwowskiej informuje, że dziś rano o godz. 7-mej notowano — 9.8 C., o godz. 13-tej ciepłota podniosła się i notowano — 6.2 C, wieczorem zaś — 5 C.

LWÓW. 23. lutego. (A. W.) Pociągi przychodzą do Lwowa, z opóźnieniem do 80 minut. Na obszarze lwowskiej dyrekcji kolejowej sypiąca dziś z rana przez kilka godzin dość obfita śnieżyca nie poczyniła na szczęście żadnych szkód i utrudnień komunikacyjnych. Ani zawiei śnieżnych ani zadymek na terenie naszej dyrekcji kolejowej nie sygnalizowano.

W WARSZAWIE.

WARSZAWA. 23. lutego. (A. W.) Obfita śnieżyca, która nawiedziła w dniu dzisiejszym Warszawę, nie przyczyniła się do przerwania komunikacji na kolejkach dojazdowych. Pociągi dalekobieżne przychodzą do Warszawy z większem opóźnieniem aniżeli w ciągu ostatnich trzech dni. Ilość kursujących wozów tramwajowych została znacznie zmniejszona.

SILNE MROZY W GRECJI.

ATENY. 23. lutego. (Pat.) Z powodu silnych mrozów i wielkich opadów śnieżnych rząd postanowił zamknąć na przeciąg 5 dni wszystkie szkoły. W kilku miejscowościach odciętych wskutek śniegów od świata, odczuwa się brak żywności.

PRZERWA KOMUNIK. Z KONSTANTYNOPOLEM.

WIEDEŃ. 23. lutego. (Pat.) Dzienniki donoszą, z Konstantynopola, że od czwartku komunikacja z Konstantynopolem jest z powodu burzy śnieżnej przerwana. Od tego czasu nie odszedł żaden pociąg do Europy. Również komunikacja na Morzu Czarnem jest wstrzymana.

CIEKAWE ZJAWISKO ATMOSFERYCZNE W RUMUNJI.

BUKARESZT. 22. lutego. (Pat.) W miejscowości Lespezi spadł ubiegłej nocy śnieg, który był czarny. Prawdopodobnie był to popiół wulkaniczny. Podobne zjawisko zaobserwowano w Barladi i w Jassach. Wśród ludności zapanowała z tego powodu panika.

—o—

Bilans handlowy w styczniu przyniósł 78 miljonów deficytu.

Główny urząd statystyczny ogłosił obliczenie bilansu handlowego za styczeń 1929 r.

Bilans ten wyraża się poważnym niedoborem 78 miljonów zł.

W porównaniu z grudniem 1928 deficyt jest większy o 49 milj. zł., w porównaniu ze styczniem 1928 — o 45 milj. zł.

W r. 1928 tylko 5miesięcy dało jeszcze większy deficyt. Były to: marzec (160), kwiecień — kwiecień (91), — maj (94), — czerwiec (97 i lipiec (88) milj. zł. Listopad 1928 r. zamknięty był niedoborem 9 milj. zł. Niestety już grudzień dał 29, a obecnie styczeń 78 milj. zł.

W styczniu 1929 przywieziono 437.658 ton wartości 294.042 tys. zł. Wywóz wyniósł w styczniu 1,528.567 ton wartości 215.874 tys. zł.

Przodownik policji skazany na 10 lat więzienia

za napad rabunkowy.

Przed sądem w Warszawie odpowiadał onegdaj Feliks Jarecki, któremu akt oskarżenia zarzuca, iż w 1926 r. jako przodownik policji brał udział w napadach rabunkowych na kantory bankierskie Wassermana i Targownika w Warszawie.

W napadach dopomagali mu brat Stanisław Jarecki, zastrzelony w czasie pogoni po napadzie na kantor Targownika i uczeń 7-mej klasy gimn. Żaboklicki, którego schwytano i skazano na 10 lat więzienia.

W czasie rabunku F. Jarecki stał przed sklepem i krzyczał na tych z pośród publiczności, którzy chcieli bandytów ścigać: „Stać, bo będę strzelał do bandytów, jeszcze kto dostanie".

W czasie pościgu brat jego zginął od kuli innego policjanta, Jarecki zaś zbiegł i ukrywał się w Wilnie pod nazwiskiem Henryka Gulanda. Pod tym nazwiskiem otrzymał posadę gajowego w lasach państwowych, a potem awansował na nadleśniczego. Przed kilka miesiącami Jarecki zgłosił się dobrowolnie w sądzie. Po przeprowadzonej rozprawie zapadł wyrok, skazujący go na 10 lat więzienia.

Zwycięstwo polskiego narciarza.

WESTEROWO, 23. 2. (Pat.). W dniu dzisiejszym został rozegrany w Westerowie bieg na 18 km. o mistrzostwo H. D. W. Bieg odbył się przy pomyślnych warunkach atmosferycznych na znośnym śniegu. Startowało w I. kl. 69 zawodników. Bieg przyniósł decydujące zwycięstwo najlepszego polskiego narciarza Bronisława Czecha, który przebył trasę w czasie 1 godz. 23 min. 48 sek., drugi Waal (Niemcy) 1 godz. 24 min. 23 sek., trzeci Ettrich H. D. W. (Czechosłowacja), piąty Szostak Antoni (Polska).

W klasie starszych pierwsze miejsce zajął Donth H. D. W., osiągając jednak czas gorszy od Bronisława Czecha, a mianowicie 1'27'44. Drugi Kazimierz Schile (Polska) 1'41'01. Sukces Bronisława Czecha w postaci zajęcia pierwszego miejsca w niezwykle silnej i wyrównanej konkurencji z najlepszych zawodników zagranicznych, należy uważać za bardzo poważny.

OFIARA PRACY.

KATOWICE. 23. lutego. (A. W.) W kopalni Gieschego w Nikiszowcu zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padł ślusarz kopalniany Wiktor Cieśla. Mianowicie podczas smarowania kolejki łańcuchowej Cieśla spadł z drabiny na żelazny wóz, doznając przytem ciężkich obrażeń cielesnych, na skutek których zmarł dziś w nocy w lecznicy.

—o—

SPUSTOSZENIE MADAGASKARU PRZEZ CYKLON.

PARYŻ, 23. 2. (AW). Według nadeszłych tu wiadomości z Madagaskaru cyklon, który nawiedził ostatnio tę wyspę poczynił znaczne spustoszenia w kraju. Liczba ofiar wynosi do tej pory 14 osób. Straty poniesione przez ludność oceniają na 10 miljonów franków.

Ujęcie szajki szpiegowskiej na Łotwie.

RYGA, 23. 2. (Pat.). Przeprowadzone ostatnio rewizje i aresztowania w Rydze, Libawie i pasie pogranicznym, dały władzom policyjnym możność wykrycia organizacji szpiegowskiej, posiadającej oddziały w całej Łotwie. Odkryta została generalna organizacja białoruskiego oddziału Kominternu, na czele której stał nielegalnie przybyły do Łotwy słuchacz agitacyjnych kursów kominternu Chruckij, który w krótkim czasie zdołał już zwerbować agentów. Organizacja szpiegowska miała na celu zbierać materjały dotyczące gotowości bojowej armji łotewskiej. Szpiedzy weszli w kontakt z urzędnikami portu libawskiego. Prócz tego znaleziono dyrektywy nadesłane z Rosji sowieckiej. Chruckij był agentem biura wywiadowczego sowieckiego i podlegał bezpośrednio szefowi wzmiankowanego biura.

„Polmin" zakupił „Harklowę" oraz „Gazy wschodnie".

LWÓW. 23. lutego. (A. W.) „Polmin" (państwowa fabryka olejów mineralnych) jak się dowiadujemy nabył ostatnio za dwa miljony dolarów 60 proc. akcji „Gzów wschodnich", 100 proc. akcji gwarectwa naftowego Harklowa, i 100 proc. akcji kopalni „Ekwiwalentu" w Borysławiu. Kwota 2 miljonów dolarów wypłacona ma być w kilku ratach rocznych. Pakiet akcji powyższych „Polmin" odkupił od większej grupy złożonej z austrjackiego banku „Creditanstalt", z dr. Kreisberga, braci Goldmanów i dra Emila Parnassa.

Rada ministrów ratyfikowała już tę umowę a onegdaj zwrócił się rząd do sejmu o wstawienie do budżetu dodatkowej kwoty ratalnej, którą ma „Polmin" zapłacić w najbliższym czasie.

W sferach kompetentnych uważają ostatnią tranzakcję za korzystną dla rządu i przemysłu naftowego. Tranzakcja ta spowoduje pewne zmiany w konstrukcji „Polminu" i jego ustosunkowania się do całego przemysłu naftowego w Polsce. Dowodzi to, że „Polmin" i rząd idą na drogę produkcji, co uważać należy za racjonalne i za pożądane dla państwowej polityki naftowej.

Porządek dzienny wtorkowego posiedzenia sejmu.

WARSZAWA. 23. lutego. (tel. wł.) Najbliższe posiedzenie sejmu, odbędzie się we wtorek 26. b. m. o g. 4-tej. Na porządku dziennym między innymi znajduje się wniosek klubów lewicy w sprawie pociągnięcia ministra skarbu przed Trybunał Stanu, dalsza dyskusja nad projektem zmiany konstytucji Bebe oraz nad nowelizacją dekretu o ustroju sądownictwa.

Oszustwa węglowe w Krakowie.

KRAKÓW. Tutejsza policja wpadła wczoraj na ślad wielkich oszustw węglowych, okazało się, że worki, które powinny zawierać 50 kg. węgla, ważyły zaledwie od 37 do 32 kg. W dniu wczorajszym właściciele składów hurtownych węgla zażądali podwyższenia cen węgla jaworznickiego o 30 gr. na 100 kg. Magistrat miasta po dokładnem zbadaniu kalkulacji cen nie uznał potrzeby podwyższenia cen węgla i nie uznał potrzeby podwyższenia cen węgla i nie uznał pretensji węglarzy, pozostawiając nadal dotychczasową cenę zł. 4 gr. 30 za 100 kg. węgla jaworznickiego loco skład.

Niesumienni handlarze zostali aresztowani.

Zdałaby się i we Lwowie lepsza kontrola, bo jeżeli chodzi o ceny węgla, to właściciele składów zupełnie taryfy się nie trzymają.

Na niemieckim żołdzie.

WARSZAWA, 23. 2. (AW). „Kurjer Czerw." donosi z Katowic, że dochodzenia przeciwko nauczycielom niemieckich szkół mniejszościowych, którzy za pośrednictwem Bank uniemieckiego w Bytomiu pobierali od rządu Rzeszy subwencje miesięczne są już na ukończeniu. Ustalono, że z funduszów tych korzystało 232 nauczycieli i nauczycielek szkół mniejszościowych na Śląsku. Sprawa ta ma być rozstrzygnięta na posiedzeniu specjalnej komisji dyscyplinarnej w dn. 26. bm.

Obowiązek kamienicznika w czasie mrozów.

Kwestja ta posiada znaczenie doniosłe, szczególnie w okresie mrozów. Lokator, jak wiadomo, obowiązany jest własnym kosztem wykonywać naprawy drobne czyli komornicze w swojem mieszkaniu. Do napraw takich kodeks cywilny zalicza naprawę palenisk, blach kominkowych i t. p. Centrala urządzeń ogrzewania centralnego znajduje się zwykle w piwnicy, a w każdym razie jest ona poza obrębem mieszkania lokatora i z tego względu, jak wyjaśnił ostatnio Sąd Najwyższy, lokator nie mogąc ponosić kosztów naprawy urządzeń, do których nie ma dostępu, wolny jest od wszelkich obowiązków cywilnych.

—o—

Tylko 3 miesiące wolno chorować.

W wypadku, gdy pracownik umysłowy n. p. dziennikarz, artysta, lekarz zachoruje, ma on obowiązek zawiadomienia niezwłocznie pracodawcy o fakcie zachorowania. Dopełnienie tego obowiązku zabezpiecza pracownika umysłowego przed wypowiedzeniem mu umowy o pracę w czasie trwania choroby. Pracodawcy służy jednak w myśl rozporządzenia prawo niezwłocznego rozwiązania umowy w razie niestawienia się pracownika do pracy wskutek choroby w ciągu mniej, niż trzech miesięcy.

Nieprzyjemny dokumencik.

W „Gazecie Warszawskiej“ czytamy:

Jeden z nowych tygodników politycznych „Placówka“ podaje w ostatnim numerze taki kwiatek:

Sądownicy w Okręgu Warszawskiego Sądu Apelacyjnego otrzymali orędzie, które w skróceniu podajemy bez komentarzy.

Warszawa 3. I. 1929.

Do Sz. Kolegów Prezesów Sądów Okręgowych i Prokuratorów Okr. w Apel. Warsz.

W sprawie pożegnania Prezesa Leona Supińskiego uprzejmie powiadamiamy Sz. Kolegów, że ostatecznie zdecydowano, aby pożegnać go przez ofiarowanie adresu i upominka...

...Jaki będzie ten upominek, trudno obecnie ustalić, gdyż zależy to od zebranych funduszów. Projekty idą tak daleko, że może uda się kupić reprezentacyjny samochód, przez co wszyscy przyczynilibyśmy się do podniesienia stanowiska pana Supińskiego jako obecnego reprezentanta wymiaru sprawiedliwości. Może się to uda, bo chociaż sędziowie i prokuratorzy złożą się minimalnie po 5 zł., urzędnicy po 50 groszy, to już rejenci i komornicy zapewne złożą więcej...

Podpisano:

Feliks Dutkiewicz, Tadeusz Kamieński, Kazimierz Rudnicki.

Wszystko w tym dokumencie udało się i wydarzyło.

Najudalsze atoli — jest to o tych rejentach i komornikach...

Zapewne złożą znacznie więcej panowie komornicy... dla podniesienia stanowiska.

Ale p. Supiński chyba nie przyjmie takiego „prezenciku“? Chyba mu nie wypada?

—o—

Działalność Kasy Chorych m. Lwowa

w miesiącu styczniu 1929 r.

Ogółem zgłosiło się chorych:	23.440
Niezdolnych do pracy było osób:	4.923
Do specjalistów skierowano osób:	9.672
Wyjazdów do obłożnie chorych członków rodzin było:	3.873
Wyjazdów do obłożnie chorych czł. było	3.158
Wydano cwikierów i okularów	623
„ opasek brzusznych, przepukl. i na żylaki	448
„ pończoch gumowych	2 pary
„ wkładek do bucików	158
„ protez zębnych	37
Laboratorja Kasy wykonały badań 2451, a mianowicie:	
Badań krwi (w tem Wassermana 283)	455
„ moczu	1028
„ plwocin	280
„ treści żołądkowych	117
„ kału	88
„ wydzielin	382
„ innych	101
Wydano kąpieli u Dra Serbeńskiego	93
Leczono i prześwietlono Rentgenem	1288

Zasiłków wypłacono: zł. 323.549·63. Dni niezdolności do pracy 87.528.

Zasiłków wypłacono w styczniu roku 1928: 174.482·03 zł. Dni niezdolności 62.574.

Poza ambulatorjami Kasy i domem chorych leczono: W szpitalu leczono członków ubezpieczonych 247, członków rodzin 107. W Tow. Walki z gruźlicą 206 osób. W Okręgowym Związku Kas chorych 125 osób. W Sanatorjum w Worochcie 30 osób, w Hołosku 30, w Bystrej 2 osoby, w Wodzisławiu 6 osób, w Sanatorjum w Dębinie 26 osób; Wyjazdów na wieś przyznano 61.

Wydano recept: w aptece przy ul. Brajerowskiej 23.304, przy ul. Fredry 20.175, razem 43.479. Zmarło członków Kasy 56, członków rodzin 55

Z przytuliska nocnego w Paryżu na wieczny sen.

Lodowato mroźny wiatr wieje, na grobowe zimno Paryża spada ciemna noc. — W strzępy odziane postacie, zdane bezbronnie na szalejący mróz, zdążają do nocnego przytuliska, gdzie znajdą spokój i koniec udręczeń dnia całego. Ale i tu przestrzeń nieopalona, bo przewód gazowy zamarzł — ale znajdzie się przynajmniej garnek gorącej herbaty, a stłoczone w ciasnej sali ciała ludzkie wytwarzają ciepło, duszne, smrodliwe ciepło... Jednak nie marzną tu ludzie przynajmniej, są bezpieczni przez noc całą, spoczywają na łonie Boga — ubogich ludzi.

Oby noc ta długo trwała, oby nie nadszedł poranek, który znów ich wypędzi na nieubłagane zimno ulicy!

Bóg biedaków wysłuchał tej prośby i zmiłował się nad nieszczęsną rzeszą. Cichemi krokami zbliżał się ku niej... anioł śmierci. Zlodowaciałe przewody gazowe niezdatne są wprawdzie do opalania, ale nienagannie funkcjonują jako drogowskazy na tamten świat...

Była szósta godzina zrana, gdy nadzorca paryskiego przytuliska nocnego skonstatował, że czuć zapach gazu. Otworzył sypialnię powierzonych jego opiece, policzył głowy pupilów swoich i nie brakło ani jednej, lecz żadna nie dawała znaku życia. Skutkiem mrozu pękł gazometr i 4000 litrów gazu wysączyło się w ciągu tylu godzin ze zbiornika. Jakież ognisko wspaniałe byłby dał ten gaz, ile ciepła jakie nigdy nie jest udziałem proletarjuszy! Ale z głębokiej przepaści gazometru wydobywał się gaz, nie grzał, nie czuł go nikt, bo wszyscy spali i wdychiwali go i kto wie jak piękne marzenia snuli w chwili, gdy dosypiali sen ostatni.

Trzydziestu sześciu ludzi w ten sposób bezboleśnie opuściło ten świat niegościnny.

Rasa czarna przychodzi do głosu.

Sześćdziesiąt lat minęło od czasu, kiedy murzyni amerykańscy, dzięki zwycięstwu stanów północnych nad południowemi, zrzucili z siebie jarzmo niewolników. W ciągu tego krótkiego czasu wyzwolenie murzynów uczyniło wielkie postępy, które najlepiej scharakteryzują liczby, lakie poniżej podajemy.

Na polu kulturalnego podniesienia murzynów najwięcej zasług położył wzorowo prowadzony Instytut Tuskogee w Alabama. Po 60 latach murzyni dzisiaj mogą pochwalić się liczbą 40.000 czarnych sił nauczycielskich, z pośród których 5.000 posiada wyższe wykształcenie. Ogółem liczą obecnie w Ameryce 100.000 studentów i studentek murzyńskich. W murzyńskich szkołach pobiera nauki 2 i pół miljona czarnych dzieci, co odbywa się kosztem 15 miljonów dolarów rocznie. Praca oświatowa wśród murzynów doprowadziła do tego że liczba czarnych analfabetów nie przewyższa 15 proc., czyli

procent analfabetów wśród murzynów amerykańskich jest niższy, aniżeli w Polsce.

Na stanowiskach wymagających wykształcenia akademickiego, murzyni są również liczebnie reprezentowani. Są więc czarni sędziowie, zastępcy prokuratorów, aptekarze, lekarze, dentyści i t. p. Murzyńskich lekarzy i lekarek liczy Ameryka przeszło 500.

Zbyteczne dodawać, że są oni reprezentowani we wszystkich stanowych ciałach ustawodawczych.

Również w życiu gospodarczem Ameryki odgrywają murzyni niepośledną rolę. Pomijając licznych czarnych miljonerów, podnieść należy fakt, że murzyni posiadają 72 własne banki i 36 towarzystw ubezpieczeniowych. Posiadając w dodatku odpowiednio zorganizowaną prasę, z pośród której na pierwsze miejsce wysuwa się dziennik „The Crisis“, murzyni potrafią wywierać duży wpływ na życie gospodarcze kraju.

Liczbę samodzielnych rolników-murzynów podają w Ameryce na 900.000 głów. W tem jest 200.000 właścicieli gruntów, reszta to dzierżawcy.

Ostatnimi czasy murzyni zaczęli zdobywać

poczesne miejsca także na polu sztuki.

Słynnym jest na obu półkulach tenor murzyński Roland Hayes; dużym rozgłosem cieszą się także gwiazdy kabaretowe, jak Florence Mills i słynna Józefiny Baker.

Nie obcą jest także murzynom dziedzina sporu, gdzie wciąż słyszy się o nowych championach, albo o rekordach, zdobywanych przez murzynów, czy to na polu boksu, czy też pływania, skoków, szybkobiegania i t. d.

Rozwiązanie „Łuhu“ i „Sokiła“ na prowincji.

Z powodu przekroczenia statutów władze rozwiązały ukraińskie towarzystwo „Sokił“ w Obroszynie, pow. Gródek Jagielloński oraz towarzystwo pożarnicze „Łuh“ w Sarnach, pow. Bóbrka.

Tytoń bułgarski za maszyny rolnicze.

WARSZAWA, Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego nabyła świeżo za pośrednictwem bułgarskiego państw. banku rolnego tytonie bułgarskie na sumę przeszło 2,000.000 zł. Transakcja ma charakter kompensacyjny, gdyż za całą powyższą sumę Bułgarja zobowiązała się nabyć nasze maszyny rolnicze.

Tym sposobem dyrekcja Pol. Monop. Tytoń wprowadza na rynek bułgarski w dużej ilości polskie wyroby, dając tem samem przemysłowi polskiemu możność ugruntowania się na tym rynku.

—o—

Na usługach kapitału i burżuazji.

B. B. S. — wrogowie proletarjatu.

W Borysławiu i Drohobyczu w dalszym ciągu kolportuje się odezwy przeciw Komisji Centralnej Zw. Zawod. i C. K. W. PPS., tudzież przeciw miejscowym organizacjom, należącym do powyższych central.

Na odezwy te, które nie zawierają żadnego programu poza stekiem oszczerstw, rzucanych nietylko na ludzi o charakterze uczciwym i ideowym, lecz także na stare i potężne organizacje robotnicze w sposób ohydny i kłamliwy, a które starają się zbałamucić robotników i skłonić ich do wstępowania w szeregi brudnej organizacji, nie mamy wcale zamiaru odpowiadać.

Apelujemy tylko do robotników Zagłębia naftowego w Borysławiu i wszystkich robotników na Podkarpaciu, by nie dali się uwieść i zbałamucić nowo — powstającej organizacji obiecującej wszystko robotnikom, a dążącej do zdławienia ruchu robotniczego na długie lata.

Celem objektywnego oświetlenia, podajemy do wiadomości wszystkich robotników na Podkarpaciu: Nowo powstająca organizacja w Warszawie pod nazwą „Centr. Zrzeszenie Klasowych Zw. Zawodowych i rzekomej PPS. dawnej Frakcji Rewolucyjnej", a w rzeczywistości zrzeszenie — Czwartej Brygady, poza niewielu zbałamuconymi i zastraszonymi groźbą szykan, spotkała się u wszystkich robotników Polski z bezwzględnem i stanowczem potępieniem. Klasa robotnicza Polski, została wierną programowi i sztandarowi PPS. i Komisji Centr. Klasowych Zw. Zawod. i pod pręgierz stawia jednostki, które będąc w naszych szeregach przez parę lat, mąciły, a gdy nie udało się im zrobić „interesów", zdradziły klasę robotniczą i poszły na służbę burżuazji i tyranów kapitalistyczno-obszarniczych. Burżuazja i kapitalizm zadarmo płacić nie będzie, rozkazała tedy zdrajcom tworzyć nowe organizacje robotnicze, dając na to duże sumy pieniędzy, by w ten sposób rozbijać potęgę i solidarność robotniczą. Chodzi im o to, aby klasa robotnicza nie była przywiązaną do programu i sztandaru, lecz do osób, w szczególności do takich osób, jakimi są: Jaworowski, Hołówko, Moraczewski, Pączek, Downarowicz, Niski, Malinowski, Smulikowski, Chudy, Binjszkiewicz, i inni, szwędający się z partji do partji, a szukający żeru, jak Konior Antoni i Fichman Izrael oraz ich powinowaci w Warszawie. Interes kapitalistyczno-burżuazyjny każe tym zdrajcom organizować robotników i dlatego wmawiając w nich, że strejk jest postępowaniem antypaństwowem, i że tylko od czasu do czasu dla zamydlenia oczu robotników będzie prowadzony.

Opiekunowie społeczeństwa, a w szczególności klasy robotniczej w Polsce rosną jak grzyby po deszczu, a wszyscy przychodzą z hasłami rzekomej obrony interesów proletarjatu. Ostatnie hasło, z jakiem idą do klasy robotniczej to hasło solidaryzacji pracy z kapitałem. Zdaje się im, że Amerykę odkryli, a tymczasem to hasło jest stare i przeżyte a ze wstrętem przez klasę robotniczą świata odrzucone.

Zamiary Bebechów, dążące do stworzenia związku zawodowego pod nazwą „Federacja Pracy" jako podstawy utrzymania się przy życiu i osiągnięcia wpływów na szersze warstwy społeczeństwa, a w szczególności na klasę robotniczą, w zupełności zawiodły, bo nikt z robotników nie dał się kupić za miskę soczewicy. Wtedy chwycili się ostatniej deski ratunku: postanowili rozbić PPS i stworzyć nową PPS pod płaszczykiem dawnej Frakcji Rewolucyjnej. Dla kontroli prac tej partji BB. wysyła do niej swojego męża zaufania p. Burdę. Niektórym obałamuconym robotnikom wydaje się, że rozłamowcy naprawdę dążą do wyzwolenia klasy robotniczej, a nie zdają sobie z tego sprawy, że organizacja ta utworzona jest dla rozbicia frontu robotniczego.

Na pomoc dla biednych i rozbudowę kraju, pieniędzy niema, ale na tworzenie nowych organizacji, któreby rozbijał, jedność robotniczą — pieniądze są. I do Borysławia również przekazano kilkaset dolarów na wynajęcie lokalu, jego urządzenia i pensje agitatorów. Organizacja ta niema członków, a jednak pieniądze sypią się, jak z rogu obfitości.

Tak jak u góry, i w Borysławiu łączą się Fraki z Bebechami, Federacją, Chadecją, Komunistami itd., byle tylko rzucić kość niezgody pomiędzy robotników, a w szczególności doprowadzić do zniesienia umowy zbiorowej, w przemyśle naftowym, co jest ciągłem dążeniem pp. Fibertów, Stepków i im podobnych.

Chcąc rozerwać robotników zorganizowanych w Borysławiu pod sztandarem PPS i Komisji Centr. Zw. Zawodowych — macherzy posługują się kłamstwami i oszczerstwami, by zohydzać reprezentantów PPS i Związków Zawodowych, a potem doprowadzić do rozłamu i odebrać robotnikom przez długie lata zdobywany 8-mio godzinny dzień pracy, ustawę o urlopach, Sądach pracy, Kasy Chorych, itd. oraz znieść umowy zbiorowe, a w szczególności umowę naftową.

Można być pewnym, że w konsekwencji nie cofną się przed zwalczaniem ustawy o ubezpieczeniu na starość, o reformie rolnej, o Izbach pracy i innych ustaw robotniczych i chłopskich. Wobec robotników kłamać będą, jak niegdyś endecja, że wszystko należy się robotnikom, a na terenie sejmu będą działali na ich niekorzyść. Gdy przed rozłamem w naszej partji, przy poprzednim budżecie CKW. PPS. postawił wniosek o zwolnienie małorolnych od płacenia podatków i wniosek ten przeprowadzono, ci, którzy obecnie z partji odeszli, wtedy się temu wnioskowi przeciwstawiali. Wniosek racjonalny był zwłaszcza gdy się zważy, że obszarników zwalnia się od płacenia podatków.

(C. d. n.).

RADA ROBOTN. PPS I ZARZĄDY ZW. ZAW. W BORYSŁAWIU.

T. U. R. w Chodorowie i jego nieprzyjaciele.

CHODORÓW, w lutym.

Z inicjatywy Komitetu PPS. w Chodorowie, zorganizowano na terenie tutejszym oddział TUR-a. Od kilku tygodni lokal, w którym mieści się TUR. jest codziennie przepełniony młodzieżą i starszymi, odbywają się też posiedzenia zarządu, a wszyscy czują się tu tak dobrze i swojsko jak u siebie. Co niedzieli odczyt pouczający, obecnie n. p. zaczął się cykl wykładów o gruźlicy.

Jednak znaleźli się ludzie, którym to jest solą w oku. Jakże zgodzić się na to, żeby robotnik sam z własnego popędu, bez współudziału społeczników z „sanacji" tworzył ognisko kulturalnego współżycia, by nie musiał ustawicznie, kornie chylić głowy przed naczelnikami, czy dyrektorami? To też miejscowym „bebechom" nie podoba się ta instytucja i pierwszy atak przypuszczono na osobę przewodniczącego TUR-a tow. S. Grożą też że wszystko się rozleci, skoro tylko „oni" zaczną robotę w Sokole miejscowym. Kiedy to nie pomogło, i mimo wszystko TUR. rozwija się coraz lepiej, zaczęto atak z innej strony. „Panowie" z cukrowni poczęli grozić tamże pracującym robotnikom, że ci, którzyby należeć chcieli do TUR-a stracą pracę.

Coś niesłychanego! Podczas gdy na Zachodzie, fabryki i przedsiębiorstwa przemysłowe, poszukują jak najinteligentniejszych robotników, cukrownia w Chodorowie obawia się, by robotnik pracujący na jej terenie, nie dowiedział się n. p. w jaki sposób może uchronić swój organizm przed gruźlicą, lub jakie spustoszenia w organizmie czyni alkoholizm, a już Broń Boże by nie wolał spędzić wieczoru ze współtowarzyszami w TUR. na śpiewie czy muzyce zamiast... w szynku.

Wszak w takim Chodorowie są trzy sklepy spółdzielcze, a na ulicy mającej około 800 m. długości znajduje się ośm szynków. Z pewnością nie chodzi tam żaden z „panów" bo ci mają wykwintniejsze lokale, idzie robotnik, któremu nie wolno pod groźą utraty chleba pójść do TUR-a.

Rozumiemy bardzo dobrze, że podobne zakazy, wykluczające wolność osobistą poza pracą, pod grozą utraty tejże pracy, są na rękę pewnym grupom, ale wiemy też, że robotnik patrzy i sądzi i niech się nikomu nie zdaje, że jest on tylko automatem, który produkuje miljony swoim znojem dla garstki rekinów kapitalistycznych. Już i w lepiankach robotniczych otwierają się oczy na świat nowego lepszego Jutra!

Turowcy z Chodorowa.

Z życia zawodowego w Stanisławowie.

W dniu 12 II br. odbyło się Walne zgromadzenie doroczne dozorców domowych i służby domowej.

Walne Zgromadzenie zagaił tow. Michalewicz, poczem oddał przewodnictwo najstarszemu wiekiem tow. Maciborskiemu.

Tow. Michalewicz w sprawozdaniu z czynności Zarządu podniósł zasługi życzliwego zawsze sprawie dozorców tow. dyrektora Kasy chorych Kochańskiego jakoteż i tych wszystkich, tow. dozorców, którzy się przyczynili do rozwoju i rozbudowy organizacji. Sprawozdanie kasowe wykazało, że gospodarka była prowadzona sumiennie i solidnie. Podczas gdy w r. 1927 było zorganizowanych 37 członków, to w roku sprawozdawczym 1928 wzrosła ta liczba do 108 zorganizowanych członków.

Ogólne rozchody w r. 1928 wyniosły 2.178'68; przychody w r. 1928 wyniosły 2.238'— zł.

Związek nie pominął obowiązku przyjścia z pomocą strejkującym w Łodzi. jakoteż przystąpił jako członek do współdzielni „Dziennika Ludowego".

Na wniosek tow. Słońskiego uchwalono absolutorjum ustępującemu Zarządowi. Witany owacyjnie tow. dyrektor Kochański przemawiał do zebranych nawołując dozorców do rozbudowy organizacji.

Przystąpiono do wyboru Zarządu, w skład którego weszli: Michalewicz F., honorowy prezes; zast. Placykiewicz St.; sekretarz Bojran T.; skarbnik Łuczków G.; zast. skarbn. Hryhoruk G.

Wydział tworzą: Grecki M.; Ćwiklik A.; Hryneczko O.; Słoński J.; Furstel P.; Sworakowa M. Komisja rewizyjna: Gawecki St.; Siwy A.; Samet S.; Sąd honorowy: Kandiuk D.; Fedorak W.; Wisłowski M.

W końcu uchwalono wyrazić zaufanie kasjerowi tow. G. Łuczkowi za wydatną pracę i sumienne prowadzenie kasy.

Zakończył tow. Michalewicz apelem do tow., by nadal byli jego współpracownikami dla całości organizacji i jej dobra, poczem tow. Michalewicz zakończył walne zgromadzenie o godz. 10-tej wieczorem.

Za wydział: **F. Michalewicz.**

—o—

Baczność dozorcy i dozorczynie

miasta Lwowa!

W niedzielę, dnia 24. lutego b. r. o godz. 3-ciej popołudniu w sali własnej, Rynek 8, I. p. odbędzie się

Wielkie Zgromadzenie

dozorców i dozorczyń m. Lwowa

Porządek dzienny:

1) Walka o demokratyczne prawo wyborcze do Rady miejskiej we Lwowie.
2) Sprawozdanie z konferencji w sprawie zawarcia nowej umowy zbiorowej.

Towarzysze, Dozorcy, i Dozorczynie! Ze względu na ważność spraw obecność każdego konieczna.

Za Zarząd Zw. „Praca":

Folmes Józef, przew.

—o—

Jak to kat pomaleńku dobijał ofiary sprawiedliwości.

Ohydne sceny podczas egzekucji skazańców.

WARSZAWA, 23. 2. (AW). „Kurjer Poranny" donosi z Zagłębia, że w czasie egzekucji 4-ch członków bandy zbójeckiej doszło do niebywałego skandalu. Mianowicie w gmachu sądowym gdzie odbywała się egzekucja pierwszy z bandytów Krmpisz w chwili, gdy kat zamierzał go podnieść do góry spadł na ziemię. Wówczas kat i jego pomocnicy podnieśli go powtórnie i założyli mu pętlicę na szyję. Przy operacji tej Krmpisz nieludzkim głosem wołał: „Powieście mnie już". Dwa razy z rzędu musiano mu zakładać sznur na szyję, zanim wreszcie egzekucji dokonano. Również w czasie wieszania Brdalica nie powiodło się katowi. Skazany zawołał ironicznie pod adresem kata: „Czego ci się ręka tak trzęsie? Powieś mnie, albo ja ciebie powieszę!" — Śmierć powieszonych nastąpiła dopiero po 7 minutach.

Strzałami wzywał pomocy lekarskiej

Major Jutkowski, dowódca 5 p. a. p., przechodząc wczoraj o godzinie 4 w nocy ogrodem Kościuszki upadł tak nieszczęśliwie, że złamał nogę. Gdy przez dłuższy czas nikt nie nadchodził, mjr. Jutkowski by zwrócić na siebie uwagę, począł strzelać z rewolweru. Pomysł był trafny, gdyż strzały zaalarmowały patrolujących policjantów, którzy zaopiekowali się mjr. Jutkowskim i odwieźli go do domu.

Robotnik kolej. w obronie własnej postrzelił napastnika.

Onegdaj obok parowozowni w Samborze, robotnik kolejowy, Teodor Peter, w czasie pobierania węgla, został napadnięty przez karanych za kradzieże, Władysława Macowicza i Jana Reguckiego, przyczem napastnicy pobili go ciężko. Peter, nie mogąc uciekać, ani stawić oporu opryszkom, strzelił z rewolweru i zranił Macowicza w prawe płuco. Po strzale Regucki zbiegł, postrzelonego zaś odwieziono w stanie groźnym do szpitala w Samborze.

Policja pozostawiła Petera na wolności, gdyż miał on zezwolenie na posiadanie broni. Dalsze dochodzenia w toku.

25.000 zł. sprzeniewierzonych przez urzędniczkę.

30-letnia Anna Śmidowicz, zam. przy ul. Grunwaldzkiej l. 7, została aresztowaną za systematyczne sprzeniewierzanie kwot pieniężnych na szkodę firmy „Pedete", mającej swe biura przy ul. Rutowskiego l. 1. Aresztowana, będąc urzędniczką tej firmy, miała wpłacać z ramienia firmy pieniądze w Urzędzie skarbowym tytułem podatków. Śmidowicz wpłacała jednak część tylko otrzymanych kwot, kwity zaś fałszowała, wpisując pełne sumy. Łączna szkoda wynosi 25.000 zł. Dochodzenia prowadzi Wydział śledczy policji.

—o—

Wyrok na zabójcę śp. Iżowskiej prawomocny.

Antoni Załęski, b. podpor. 5 p. a. p. w nocy na 27. kwietnia ub. r. w ul. Piekarskiej zarąbał szablą swą narzeczoną śp. Józefę Iżowską. Zabójca stanął przed sądem doraźnym, następnie zaś przed zwyczajnym trybunałem i został skazany na 5 lat twierdzy i degradację, przyczem na podstawie amnestji darowano mu jedną trzecią część kary.

Prokurator zgłosił jednak zażalenie nieważności.

Onegdaj Sąd Najwyższy po odbytej rozprawie zatwierdził wyrok lwowskiego sądu, wobec tego stał się prawomocny.

Spryciarz chciał się obłowić kosztem techników dentyst.

Izaak Schwarz, bez zajęcia, karany kilkakrotnie za oszustwa, zam. przy ul. Kopernika l. 29 a, dowiedziawszy się, że dnia 26. bm. rozpoczynają się w województwie egzaminy dla dentystów techników, postanowił wykorzystać sytuację. Zebrał przeto informacje o składzie Komisji egzaminacyjnej, oraz postarał się o wyciąg listy kandydatów, poczem każdemu z interesowanych złożył wizytę, proponując im ułatwienia egzaminów przez dostarczenie przed egzaminem gotowych pytań i odpowiedzi, rzekomo za porozumieniem się z członkami komisji egzaminacyjnej, Za to ułatwienie Schwarz żądał od poszczególnych kandydatów po 100 dolarów.

Spryciarz tym razem nie miał szczęścia, gdyż jeden z kandydatów powiadomił o tem policję, która niezwłocznie zaopiekowała się „uczynnym" Schwarzem i osadziła go w areszcie.

Jak w kinie.

Wywiadowca policji śledczej ze Lwowa, Walkiewicz, jadąc pociągiem pospiesznym ze Lwowa do Warszawy, zauważył tuż przed Warszawą złodzieja, który skradł futro na korytarzu. Złodziej ujrzawszy wywiadowcę, porzucił futro i wybiegł na dach wagonu. Wywiadowca rzucił się w pościg za nim. W pewnej chwili nadszedł moment niezwykle niebezpieczny, gdyż pociąg wjechał pod wiadukt i pozostawanie na dachu groziło zgnieceniem.

Złodziej tuż przed wiaduktem chwycił się za przęsło mostu i zawisł w powietrzu zaś wywiadowca zeskoczył w zaspę śnieżną. Pociąg pojechał dalej, a pasażerowie do tego stopnia potracili głowy, że żaden z nich nie wpadł na pomysł wstrzymania pociągu hamulcem alarmowym.

Wywiadowca Walkiewicz po zeskoczeniu z wagonu zauważył, że wiaduktem przechodzi patrol policyjny. Przy jego pomocy udało się schwycić opryszka. Okazał się nim znany Walkiewiczowi, poszukiwany przez policję lwowską opryszek Leon Dukat. Odstawiono go do Lwowa.

Z sali sądowej.

Jak oszukano Bank Gospodarstwa Krajowego.

Przesłuchania świadków potrwają jeszcze do pierwszych dni marca. Na ogół zeznają obecnie świadkowie powołani przez obronę.

Wczoraj na wstępie zeznawał b. współwłaściciel firmy „Fructualia", Izaak Schwarz. Podał on, że podejmując winkulowane towary od dr. Kolnika, wręczył na pokrycie weksle, które jednak okazały się następnie niedostateczne.

Po przesłuchaniu świadka rozprawę odroczono, celem umożliwienia członkom trybunału wzięcia udziału w wyborze sędziów do sądu apelacyjnego.

Po przerwie przesłuchano b. wicedyrektora Banku Ziemi Polskiej, dr. Szalita, przybyłego na rozprawę z Warszawy. Zeznał on, że dr. Kolnik sam zrezygnował z posady zajmowanej w tym banku. Świadek twierdzi, że oskarżony nie sprzeniewierzył akcji w czasie swego urzędowania.

W poniedziałek, dalszy ciąg rozprawy.

Gwałt publiczny czy wymuszenie?

W lecie ub. roku głośną była sprawa dwóch b. współpracowników „Kurjera Porannego" i właściciela restauracji przy ul. Łyczakowskiej l. 90, Simona Segala. Restaurator ten przytrzymał mianowicie w swem mieszkaniu N. Rembowskiego i Wilczyńskiego, aż do przybycia zawezwanych posterunkowych zarzucając im usiłowane wymuszenie.

Sprawa ta oparła się o sąd karny, gdyż Rembowski i Wilczyński oskarżyli Segala o gwałt publiczny, twierdząc, że przyszli do niego tylko w celu zasięgnięcia informacji w sprawie jakiejś awantury nożowników w tej restauracji. Segal natomiast oskarżył ich o wymuszenie, twierdząc, że domagali się od niego zapłaty, za wstrzymanie artykułu przeznaczonego do druku,, w którym podano jakieś szczegóły uwłaczające dobrej sławie jego restauracji.

W sprawie tej odbyła się wczoraj rozprawa przed wyrokującym sędzią r. Swierczyńskim. Tym razem odpowiadali Segal i 78- letni blacharz, Mozes Keiler, oskarżeni o gwałt publiczny, gdyż obaj wspólnemi siłami przytrzymali sprawozdawców „Kurjera Porannego". Po przeprowadzonej rozprawie zostali oni uwolnieni od winy i kary.

Rozprawa o wymuszenie przeciw Rembowskiemu i Wilczyńskiemu, odbędzie się niebawem.

—o—

Z ruchu zawodowego.

DO ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Konferencja Delegatów Rady Zw. Zaw. odbędzie się w poniedziałek, dnia 25. lutego b. r. o godz. 6-tej wiecz. (18) przy ul. Ossolińskich l. 10 z następującym

porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ost. Walnego Zgromadzenia.
2) Uchwalenie regulaminu obrad delegatów R. Zw. Zaw.
3) Sprawozdanie Prezydjum,
4) Sprawozdanie skarbnika.
5) Sprawa jednorazowego opodatkowania.
6) Sprawa loterji fantowej.
7) Sprawa Sztandaru Rady Zw. Zawodowych.
8) Sprawa kontroli Związków.
9) Wnioski.

Zwraca się uwagę, że w konferencji biorą udział tylko te Związki, które są scentralizowane względnie zgłosiły ewentualnie należą do II. Międzynarodówki. Mają one prawo wysłania jednego delegata na 50 członków.

Uprasza się Zarządy o nadesłanie Wydz. Wykon. spisu delegatów — oraz cyrkularzy wypełnionych odnośnie do rejestracji.

M. Sabadasz, sekr. Wł. Laskowski, przewodn.

Zaprowadziła włamywaczy na „skok" do b. służbodawcy.

Wieczorem 14. stycznia b. r. Jakób Goldman, przechodząc ul. Żółkiewską, zauważył w bramie realności pod l. 17. dwóch osobników, którzy dali jakiejś kobiecie tłumok i polecili jej iść szybko do przechodniej bramy pod l. 25, sami zaś zbiegli. Goldman przytrzymał kobietę i oddał ją w ręce posterunkowego.

Okazało się, że była to Parańka Stecyszyn, w tłumoku zaś znajdowały się rzeczy, wartości 850 zł. skradzione na szkodę b. jej służbodawcy Szymona Diamanda.

W czasie przesłuchania podała ona, że kradzież popełnili Marjan Sokalski i Kazimierz Kosterka, którzy dali jej rzeczy do przeniesienia. Obaj zostali niebawem aresztowani, wczoraj zaś stanęli przed wyrokującym trybunałem.

W śledztwie i na rozprawie Sokalski nie przyznał się do winy, Kosterka zaś obciążał Stecyszynównę. Po przeprowadzonej rozprawie Sokalski został skazany na 1 rok, Kosterka na 10, Stecyszynówna zaś na 4 miesiące ciężkiego więzienia.

Rozprawie przewodniczył r. Bendaszewski, oskarżał prok. Nowacki.

—:::—

Wiadomości kulinarne.

CIASTO DROŻDŻOWE (placek lub babka).

Główną rolę odgrywają w cieście mąka i drożdże. Jeżeli mąka jest mieszana — pszenna z jęczmienną, nigdy nie wyrośnie ciasto. Niesumienni młynarze mieszają jęczmień z pszenicą i dlatego też nieświadome gospodynie, gdy ciasto nie rośnie lub otrzymało zakalec, przypisują sobie nieumiejętność ewentualnie drożdżom i naodwrót, jeżeli drożdże nie są świeże lub zleżałe, wina całkowita składana bywa na mąkę. Zatem trzeba wybierać mąkę, bez żadnych domieszek, a drożdże świeże. Proporcja na dobre ciasto jest następująca:

Wziąść 1/8 kg świeżych drożdży, rozczynić w naczyniu z 1/2 litr. mleka i 1/2 kg mąki. Gdy drożdże z mąką i mlekiem dobrze podrosną i zaczną działać, dolać 1/4 litra mleka, 30 żółtek, 10 całych jaj, 1/2 kg cukru, 1/2 kg masła sklarowanego, 2 kg mąki, skórkę obtartą z cytryny i pomarańczy na tarce, 1/8 migdałów słodkich oraz 10 migdałów gorzkich, 1/8 kg rodzynków korynckich, 1/2 laski wanilji, utłuczonej z cukrem i przesianej przez sito, dobrze wyrobić rękoma, aż utworzy się ciasto, które odchodzić będzie od rąk. Postawić w ciepłym miejscu na półtora godziny. Gdy dobrze podrośnie, kłaść do foremek, lub na blachy wysmarowane masłem, postawić na pół godziny, lub dłużej, aż dobrze podrośnie, potem piec na wolnym ogniu, po upieczeniu, kłaść na stół wyłożony papierem, gdy ciasto jest ciepłe, gdyż przez pozostawienie w formach blaszanych naskórek ciasta, nabiera niezbyt dobrego zapachu.

Odpowiedzi.

Pani M. A. we Lwowie.

ZRAZY POLSKIE Z KASZĄ HRECANĄ. 1/2 kg. wołowiny, pół kg. wieprzowiny, razem usiekać lub zemleć na maszynce od mięsa. Wziąść dwie cebule, usiekać i cokolwiek podsmażyć, dodać trzy bułki moczone w wodzie, pół łyżki soli kuchennej, cokolwiek pieprzu mielonego trochę majeranku, zmieszać razem i powtórnie usiekać. Po usiekaniu położyć mięso na stolnicę i dobrze wyrobić rękoma, dodając jedno białko z jajka kurzego. Gdy mięso siekane otrzyma kleistość, podzielić na małe zrazy i nadziewać nadzieniem następującem:

Jedną dużą cebulę drobno usiekać i przysmażyć, dodać do smażonej cebuli 3 grzybki drobno usiekane, 3/4 kg. utartego czerstwego chleba, trochę soli i dobrze wymięszać. Nadziać tem zrazy, dając im formę podłużną, obsypać mąką i podsmarzyć na patelni ze wszystkich stron. Podsmarzone zrazy ułożyć do naczynia płaskiego i zalać sosem następującym:

Zasmarzyć dwie łyżki stołowe mąki z łyżką masła kuchennego na rumiano, rozprowadzić, mięszając trzepaczką rosółem, i smakiem grzybowym. Zrazy dusić w przeciągu pół godziny na wolnym ogniu, wydawać z kaszą hreczaną.

KASZA HRECZANA. 1 kg. kaszy hreczanej wypłukać w wodzie letniej, wylać na durszlak i sito. Gdy woda ścieknie, włożyć kaszę do naczynia, w którym się gotuje jeden litr wody osolonej, dodać trochę tłuszczu. Gdy kasza się dobrze zagotuje, wymieszać widelcem, przykryć pokrywką i wstawić do piecyka gorącego na pół godziny, nie mieszając wcale. Kasza przez niemieszanie, nie staje się kleista, lecz upraży się w ziarnkach i jest sypką.

Kuchmistrzow. K. M. we Lwowie.

BARSZCZ UKRAIŃSKI LUB WOŁYNSKI. Marchew, buraki, selery, pory, pietruszkę, fasolę zieloną (zimą zastąpić fasolą zwykłą) cebulę — pokroić w paski czyli poszatkować. Włoszczyznę brać w równych częściach prócz buraków, których powinno być trzy razy tyle co jarzyn. Usmarzyć słoninę w naczyniu, w którym ma się gotować barszcz. Gdy się tłustość wysmarzy, włożyć pokrajaną włoszczyznę i poddusić. Gdy włoszczyzna będzie na pół miękką, dodać pomidorów świerzych lub konserwowanych, podusić, zalać wodą gotującą, włożyć mięsa przeznaczonego na sztukę mięsa i gotować, aż mięso stanie się cokolwiek miękkie. Wtenczas dodać ziemniaków oczyszczonych, pokrojonych w ćwiartki, zagotowanych w wodzie i dalej gotować, Zdjąć tłuszcz, który po wierzchu pływa, usmarzyć z mąką i zaprawić nim barszcz. Gdy mięso miękkie, posolić, doprawić pieprzem i wydawać z kaszą hreczaną lub pasztecikami. Oddzielnie w sosjerkach podawać kwaśną śmietanę (surową).

Cukiernikowi S. L. w Tarnopolu.

BISZKOPT ZWYKŁY. 20 jaj, oddzielić białko od żółtek. Do żółtek dodać dwie szklanki cukru miałkiego i ubić łyżką drewnianą, dodać dwie szklanki mąki i razem zmieszac. Białko ubić na pianę gęstą, niedzielącą się, zmieszać z żółtkami lekko mieszając. Potem wyłożyć na blachę posmarowaną i wysypaną mąką lub papierem, posmarowanym tłuszczem i upiec w piecu.

Uwaga. Żółtka nie bić długo, gdyż jeżeli cukier jest za silnie rozpuszczony, biszkopt otrzymuje zakalec. Lepiej jak najmniej ubijać, a zważać na pianę, która odgrywa decydującą rolę.

W. Bawarski.

—o—

Sztuczne słońce górskie.

Leczenie najróżnorodniejszych chorób lampą kwarcową, popularnie „słońcem sztucznem" zwaną, ostatnio, zwłaszcza po wojnie, tak się rozpowszechniło, że aparat ten należy już do koniecznego rynsztunku niemal każdego gabinetu lekarskiego. Lampę kwarcową stosują ambulatorja Kas chorych, lecznice, szpitale, sanatorja i t. d. Stosowanie tego aparatu jest bardzo szerokie ze względu na dodatnie wyniki leczenia krzywicy „angielska choroba (Rachitis) i niektórych postaci gruźlicy.

Krzywica i gruźlica — to choroby mas pracujących, żyjących w warunkach niehigjenicznych, w ciasnych mieszkaniach, bez powietrza i słońca. To też nic dziwnego, że wśród proletarjatu miejskiego 50 proc. dzieci cierpi na krzywicę.

A że lampa kwarcowa nietylko leczy, lecz i zapobiec może krzywicy, stąd konieczność spopularyzowania jej działania wśród najszerszych warstw społeczeństwa.

Efekt działania lampy kwarcowej polega, jak wiadomo, na promieniach ultrafioletowych obficie przez nią wydzielanych podczas palenia się.

Promienie ultrafioletowe są głównym czynnikiem leczniczym przy zastosowaniu lampy kwarcowej, a nie promienie cieplne, których ta lampa wydziela tak mało, że nie wchodzą one zupełnie w rachubę.

W 3—4 godziny po pierwszem naświetlaniu, skóra się czerwieni, staje się wrażliwą nawet na dotyk bielizny, wreszcie odczuwa się swędzenie i palenie. Po 2—4 dniach zaczerwienienie i wrażliwość znikają, a na skórze pozostaje brunatne zabarwienie, jakoby opalenizna od promieni słonecznych.

Promienie ultrafioletowe przenikają tylko na pół milimetra w głąb skóry, nie należy się przeto obawiać głębszych oparzeń, pozostawiających po sobie blizny.

Mówiąc o działaniu kwarcówki, należy wspomnieć o wpływie jej na stosunek witaminów w ustroju, których dopływ i obecność w organiźmie jest konieczny dla normalnego rozwoju i zdrowia wszystkiego co żyje. Otóż doświadczenia nad szczurami dowiodły, że ubytek wagi u szczurów, karmionych bez witaminów, daje się wyrównać naświetlaniami lampą kwarcową. Nawet powietrze w klatkach, będące pod działaniem kwarcówki, ten sam cel osiąga.

Mleko, tłuszcze roślinne i zwierzęce, owoce, jarzyny, mąka i rozmaite produkty mączne naświetlane kwarcówką budują systematycznie D, Vitamine, której brak u dzieci wywołuje „angielską chorobę" (krzywicę).

Stąd zrozumiałem się staje nowoczesne leczenie chorób, powstałych na tle avitaminozy (brak witaminów) „sztucznem słońcem górskiem".

Leczenie lampą kwarcową najbardziej wskazanem jest przy krzywicy, przy niektórych postaciach gruźlicy (chirurgicznej, gruczołów i skóry) oraz wielu chorobach skórnych.

Lampa kwarcowa przy leczeniu rachitycznych dzieci ma dominujące znaczenie: prowadzi bowiem nietylko do zupełnego wyleczenia, lecz stosowana wcześnie, zapobiec może rozwinięciu się krzywicy u dzieci do tej choroby predysponowanych.

Rozmaitości ze świata.

CO MOŻE SŁABA NIEWIASTA.

Policjant Jan Belsky Chicago waży bez butów, broni i amunicji 255 funtów, nie przeszkodziło mu to jednak wytoczyć procesu rozwodowego 95-funtowej małżonce, którą oskarżył o nieludzkie znęcanie się nad sobą. Zgodnie z treścią skargi żona w ciągu jednej godziny potrafiła odebrać rewolwer, wypoliczkować go, podbić mu oko, wybić ząb a wreszcie wyrzucić z mieszkania na ulicę.

CHCIAŁ ZABIĆ CÓRKI, BY NIE CIERPIAŁY NĘDZY.

W szpitalu w Louisville zmarła wskutek ran, otrzymanych od ojca, Janina Bowling, który ją i 12-to letnią siostrę Franciszkę uderzeniami młotem chciał pozbawić życia, by córki ratować przed... torturą głodu.

Jakób Bowling, osądzony w więzieniu przyznał się do zabicia swych dzieci i tłumaczy się tem, iż nie mógł dłużej przyglądać się dzieciom głodnym i marznącym, którym z powodu bezrobocia chleba i ciepła dać nie mógł.

W OBŁĘDZIE MIŁOSNYM.

50-letni George Thomas w Akron, wyłupał żywcem oczy swojej żonie, następnie zastrzelił swego 4-letniego synka i postrzelił dwuletnią córeczkę, a w końcu wypił truciznę i dobił się wystrzałem w skroń, stojac nad wijącą z bólu żoną. Powodem krwawej tragedji była zazdrość Thomasa o swoją piękną żonę, umizgającą się do innych.

Dowiedziawszy się, że żona była u adwokata, aby się starać o rozwód. Thomas wpadł w szał, silnem uderzeniem pięści powalił ją na ziemię i własnymi rękami wyłupał jej żywcem oczy. — Straszne krzyki nieszczęsnej obudziły czteroketniego synka Roberta, śpiącego w przyległym pokoju, który zaczął płakać, lecz szaleniec „uspokoił" go wnet strzelając doń dwukrotnie. Potem morderca porwał z kołyski dwuletnią córeczkę, przyniósł ją do matki i przy niej strzelił do dziecka, a w końcu dał strzały do siebie i padł trupem obok żony i dzieci.

GWIAZDA, 500.000 RAZY SILNIEJSZA OD SŁOŃCA.

Niedawno temu udało się astronomom wymierzyć siłę jednej bardzo odległej gwiazdy, która jest słońcem, tylko nie dla naszej ziemi.

Odległe to słońce, widzialne przy pomocy dobrej lornetki w postaci bladej gwiazdki, nazywa się „S. Doradi" (Sol Doradi tj. Słońce Dorada). Gwiazda ta wydaje się nam tak blada, gdyż leży w obrębie skupienia gwiazd, znanego pod nazwą „Wielkiego Obłoku Magellana", znajdującego się w odległości 112,000 lat światła. Promieniowanie tej gwiazdy, będącej w rzeczywistości najaśniejszą ze wszystkich znanych gwiazd zmiennych, przewyższa, jak wykazują pomiary 500.000 razy promieniowanie słońca.

Gdyby znalazła się ona na miejscu naszego słońca, to w krótkim czasie, z powodu ogromnego gorąca, życie organiczne zginęłoby całkowicie z naszej ziemi, a oceany wyparowałyby niebawem zamieniając się w parę wodną, która weszłaby w skład atmosfery ziemskiej, tworząc wielkie ilości chmur.

—o—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 24 lutego 1929 r.

DYREKCJA MIEJSKICH ZAKŁADÓW ELEKTR. we Lwowie, zawiadamia, iż z powodu wielkiego napływu podań o posady, dalsze ich nadsyłanie, ze względu na brak wolnych miejsc jest bezcelowe. Podań z załączonymi oryginalnymi dokumentami nie przyjmuje się. Nieuwzględnione podania pozostaną bez odpowiedzi i zwracane nie będą.

GROŹNY POŻAR W SKŁADZIE DRZEWA. Wczoraj o godzinie 4-tej nad ranem wybuchł pożar, w składzie drzewa przy ul. Żółkiewskiej l. 75, gdzie spłonął motor elektryczny i piła mechaniczna, wartości 3.000 zł. Zawezwana straż pożarna ogień zlokalizowała i ugasiła. Powodu wybuchu pożaru na razie nie zdołano ustalić.

PODRZUCENIE ZWŁOK NOWORODKA. W bramie realności przy ul. N. Błonie l. 22a, znaleziono podrzucone zwłoki noworodka płci męskiej, owinięte w szmaty. Zwłoki odstawiono do Instytutu medycyny sądowej.

SKRADZIONE PORTMONETKI damskie, w kinie Kopernik, można odebrać w policji. Dnia 21. b. m. przytrzymała policja złodziejkę, przy której znaleziono dwie portmonetki, zawierające pudemiczkę oraz 5 zł. i 26 gr. skradzione na szkodę nieznanych kobiet. Portmonetki te poszkodowane mogą odebrać w policji.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Aleksander Dydiuk, dostał się pod opiekę policji, gdyż w czasie rewizji znaleziono przy nim wytrych, pilnik, oraz szereg przedmiotów, pochodzących z kradzieży.

W związku z kradzieżą na szkodę A. Retingerowej, zam. przy ul. Wagilewicza, aresztowano Annę Koniak, oraz Jana Ławryka jako silnie podejrzanych.

Salomon Hejches, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, został aresztowany za kradzież kurtki na szkodę Józefa Malca.

— **WIECZÓR TELEPATYCZNO- ILLUZJONISTYCZNY,** odbędzie się w sali Związku Podoficerów Rezerwy, przy ul. Długosza w niedzielę dnia 24. bm. a wystąpi w nim znany telepata- iluzjonista i niedościgniony brzuchomowca Władysław Gdyczyński przy współudziale jasnowidzącego medjum Anny Tichomirowej. Początek punktualnie o godzinie 6.30 wieczorem.

Kronika z wojew. stanisławowskiego.

ZAMARZŁ W DRODZE. Na drodze między Krupskiem a Weryniem zaszedł jeden wypadek zamarznięcia żebraka Arona Rindera, lat 54, z Rozdołu.

ŚMIERĆ W STUDNI. W wynikłej podczas zabawy bójce, wpadli do studni szamocąc się Wasyl Matrofajło, lat 21 i Nykoła Rzekało, lat 22, obaj z Hołynia, pow. Kałusz. Rzekało poniósł śmierć na miejscu przez utonięcie, zaś Matrofajłę zdołano uratować.

WSKUTEK ZACZADZENIA ZMARŁ Fedor Tatyniec z Łyśca starego, pow. Bohorodczany, który napaliwszy w piecu zamknął za wcześnie zasuwę i ułożył się do snu, z którego już więcej nie powstał.

ŚNIEG Z PYŁEM. Dnia 15. bm. około godz. 17-tej od strony wschodniej, z nadciągających chmur padał w powiecie horodeńskim śnieg z pyłem, barwy ciemno bronzowej.

NA RZECZ GŁODUJĄCEJ LUDNOŚCI. Na terenie Stanisławowa władze komunalne wszczęły akcję, mającą na celu przyjście z pomocą warstwom najbiedniejszym, zorganizowały dwie bezpłatne herbaciarnie. Dalej czynne są w Stanisławowie 4 kuchnie polowe, wydające bezpłatnie zupę i chleb najuboższym miasta. Ponadto magistrat zorganizował akcję żywnościową dla bezrobotnych, którym wydawane są bony żywnościowe na artykuły pierwszej potrzeby.

Komunikat

ROBOTN. TWO PRZYJACIOŁ DZIECI. Sekcja Rozrywkowo- Zabawowa. Zapraszam ob. Smulikowską, Tow. Drobutowę Muszkę, Klamotównę, Tow. Wosia i Tow. Froelicha na posiedzenie, które się odbędzie dnia 27. lutego b. r. (środa) o godz. 6-tej wiecz. w lokalu Kasy Chorych, Brajerowska l. 8. (biuro egzek.) parter. **Cisak T.**

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:
Niedziela, o 3-ciej pop. „Marja Stuart“.
Niedziela, o godz. 7.30 „Broadway“.
Poniedziałek, o 7.30 „Broadway“.
Wtorek, o 7.30 „Księżniczka dolarów“.

—o—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO.
Niedziela, o 3.30 „Moralność pani Dulskiej“.
Niedziela, o 7.30 „Murzyn Warszawski“.
Poniedziałek, o 7.30 „Murzyn Warszawski“.
Wtorek, o 7.30 „Murzyn Warszawski“.

—o—

UKRAIŃSKI TEATR KOOPERATYWNY
sala Łysenki, ul. Szaszkiewicza 5, dyr. J. Stadnyk.
Niedziela, o godz. 3-ciej „Chmara“.
Niedziela, o godz. 7.30 „Hrabina Marica“.

—o—

POLSKIE TOWARZYSTWO MUZYCZNE:
Piątek, 1. marca: G. Verdi: Requiem.
Niedziela, 3. marca: J. S. Bach: Passja do słów św. Jana.
Wtorek, 5. marca: G. Verdi: Requiem (po raz drugi).

—o—

REPERTUAR BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA:
Wtorek, 26. lutego: Prof. Zbigniew Drzewiecki, pianista.

—o—

TEATRY MIEJSKIE. W Teatrze Wielkim dziś popołudniu o godz. 3-ciej, po cenach zniżonych, „Marja Stuart“, z pp. Barwińską i Rasińską na czele.

Wieczorem o godz. 7.30 „Broadway“, drugi, a zarazem przedostatni występ p. Marji Modzelewskiej, która zdobyła sobie lwowską publiczność w zupełności już pierwszym występem w tej sztuce.

TEATR MAŁY daje dziś popołudniu o godz. 3.30, po cenach znacznie zniżonych, świetną komedję G. Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej“.

DWIE PREMIERY W DZIALE DRAMATU. W pierwszych dniach marca w Teatrze Wielkim ukaże się niezwykle interesujący dramat Artura Ćwikowskiego p. t.: „Juljan Stanisławowicz“. Teatr Mały przygotowuje natomiast arcyzabawną komedję, napisaną przez warszawskiego aktora- literata, a niegdyś ulubieńca lwowskiej sceny, Juljana Krzewińskiego, p. t.: „Noc przedślubna“.

ZARZĄD GNIAZDA ZASP-u We Lwowie, zwraca się niniejszem z uprzejmą prośbą do tych osób i Instytucji, które nie odesłały dotychczas przesłanych im deklaracji Rodziców chrzestnych Domu Aktora Polskiego we Lwowie, aby raczyły posiadane deklaracje odesłać jak najrychlej Zarządowi Gniazda.

KOCHAŃSKI WACŁAW, znakomity skrzypek, wystąpi z koncertem jedyny raz we Lwowie, w sali Kasyna i Koła Lit.- Art. (ul. Akademicka 13), dnia 28. b. m. W programie najpiękniejsze dzieła literatury skrzypcowej. Początek punktualnie o godz. 8. wieczór.

POLSKIE TOWARZYSTWO MUZYCZNE we Lwowie wykona w dniach 1-go, 3-go, i 5go marca b. r. wielkie dzieła chóralne: Bacha, Pasję do słów św. Jana i Verdiego, Requiem. Wykonane zostaną te arcydzieła przez zespół z przeszło 300 osób złożony, a to: Chór mieszany Polskiego Towarzystwa Muzycznego, wielką orkiestrę oraz szereg solistów o europejskiej sławie. Między innymi pozyskani zostali jako soliści: Gertruda Förstel, sopranistka oratoryjna, z Wiednia, Marja Basilides, artystka operowa i oratoryjna z Budapesztu i Józef Manovarda, basista opery wiedeńskiej. Dyryguje dr. Adam Sołtys.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: „Zakazana kobieta“.
MARYSIEŃKA: „Zakazana kobieta“.
APOLLO: „Golgota miłości“.
LEW: „Dziecko na gwałt“ oraz „Piętno miłości“.
COLOSSEUM: „My, Pierwsza Brygada“.
PALACE: „Karjera dzisiejszego młodzieńca“.
FATAMORGANA: „Moc Jossyvara“.
CASINO: Bebe Daniels jako „Córka Szeika“.
GRAŻYNA: „Tajemnica starego rodu“.
CHIMERA: „Złota Lilja“.
PASAŻ: „Nevada“.
LUNA: „Klejnoty Maharadzy“.
PAN: Lon Chaney w dram. „Idjota“.
OAZA: „Anioł ulicy“.
UCIECHA: „W kajdanach“.

Łańcuch prasowy

z okazji 10-cio lecia.

Wezwany składam 5 zł. na fundusz prasowy i wzywam tow. Martyna z Wodociągów, do złożenia odpow. kwoty. **Waluszewski Antoni.**

Wezwany składam w Zw. Prac. gmin. 5 zł. na fundusz prasowy i wzywam tow. Tyrchę z gazowni do złożenia odpowiedniej kwoty. **Wygnaniec Piotr.**

Wezwany składam zł. 5.— na fundusz prasowy „Dzien. Lud.“ i wzywam tow.: Łopatyńskiego Mikołaja i Dziedziniewicza Henryka, do złożenia odpowiedniej kwoty. **Wojciechowski Albin.**

Wezwany dr. Osuchowski składa zł. 5 i wzywa dra Wacława Sejdla, dra Weinsafta, dra Garbicza, i dr. Michnę do złożenia odpowiedniej kwoty.

Wezwany dr. Kussy składa 3 zł. i wzywa dra Dowbusza, dra Sołtysika, dra Tomaszewskiego i dra Petryszyna do złożenia odpowiedniej kwoty.

Na wezwanie tow. Stompego, składam 5 zł. i wzywam do złożenia również takiej kwoty następujących tow.: Miłeka Jana, blokowego, sympatyków kol. Łahodę Stanisława, Chorosteckiego Antoniego, Wolfa Jana, maszynistę, Witrylaka Piotra, maszynistę, Zaziemskiego Stanisława, kierownika, tow. Gandalfera Adalfo, prof. dr. Monda Pawła. **Prędkiewicz Kazimierz, Sambor.**

Wezwany przez tow. Serwę i Halucha z Borysławia w Nr. 14 „Dziennika Ludowego“ składam na fund. pras. „Dz. Lud.“ zł. 10, i wzywam koleżanki i kolegów: N. Ekertówne, Pawła Horszowskiego, N Podczaskiego, W. Folmesa prac. M. K. Chorych we Lwowie, N. Juszczaka prac. P. K. Chorych we Lwowie, Annę Seltenreich, Strzyżów obok Rzeszowa, Karola Weymana dyr. P. K. Ch. w Dolinie, Kunza Zygmunta prac. P. K. Ch. w Dolinie, Henryka Lipschütza prac. P. K. Ch. w Skolem, Władysława Grzebienia prac. P. K. Chor. w Sanoku, Tadeusza Gancarczyka prac. P. K. Ch. w Stryju, Borka W. sekr. P. K. Ch. w Stryju, Edmunda Rajczynca prac. P. K. Ch. w Turce n. Str., Andrzeja Wojtuściszyna prac. P. K. Ch. w Drohobyczu do złożenia odpowiednich kwot i wezwania dalszych. **Wojciech Mucha, prac. P. K. Ch. w Drohobyczu.**

Wykłady Uniwersytetu Ludowego I T. U. R. we Lwowie.

Poniedziałek, 25. b. m. godz. 7-ma wiecz. „Ognisko“ Drukarzy, Piekarska 18. I. p. tow. J. Kelles-Krauzówna „Jak przedstawia się opieka nad dziećmi na Zachodzie“ z licznymi przeźroczami.

Poniedziałek, 25. b. m. godz. 7-ma wiecz., Zw. Zawodowy Kolejarzy, Gródecka 69, p. prof. St. Belzowski „Rewolucja Francuska“ cz. I. z przeźroczami.

Wtorek, 26. b. m. godz. 7-ma wiecz. Uniwers. Ludowy, Bourlarda 5., Kurs Geografji gospodarczej Polski.

Wtorek, 26. b. m. godz. 6-ta wiecz., Zw. Rob. Budowlanych, Ossolińskich 10 II. p. p. prof. dr. J. Rogowski, „Egipt kraj cudów starożytności“ z przeźroczami.

Środa, 27. b. m. godz. 7-ma wiecz., Sala żółta Izby Przemysłowo- Handlowej, Bourlarda l. 5., Dr. H. Mierzecki, „Co to są choroby weneryczne“. Wykład ilustrowany będzie filmem naukowym i przeźroczami. (Dla mężczyzn).

Środa, 27. b. m. godz. 7-ma wiecz. Zw. Zaw. Stolarzy, Piesza l. 2., tow. R. Froelich „Indje; jako punkt oparcia angielskiej polityki światowej“ z przeźroczami.

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE SEKCJI KOBIET P. P. S. odbędzie się w poniedziałek, 25. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21, II. p. Uprasza się cały zarząd o punktualne i niezawodne przybycie. **Muszka Drobutowa, przewodn.**

Z. N. M. S.

We wtorek 26. b. m. o godz. 7. wiecz. w lokalu red. „Dzien. Lud.“ ul. Sykstuska l. 21. odbędzie się posiedzenie zarządu z nast. porz. dziennym:
1) Odczytanie protokołu,
2) Sprawy organizacyjne,
3) Wnioski i interpelacje.

Lewulis, sekr. Haduch, przewodniczący.

Ogłoszenie.

Magistrat m. Łodzi ogłasza

nieograniczoną konkurencję

na dostawę 2.000 tonn kostki granitowej do brukowania ulic na warunkach, które są do przejrzenia w Wydziale Budownictwa (Oddział Komunikacji), Plac Wolności Nr. 14, III p., pokój Nr. 53, codziennie od godziny 10 do 13-tej.

Oferty w zapieczętowanych kopertach po uprzedniem złożeniu wadjum w Kasie Miejskiej w gotówce w wysokości 3% ogólnej sumy dostawy należy składać do Wydziału Budownictwa, Plac Wolności 14, pokój Nr. 44, do dnia 6 marca 1929 reku, do godziny 12-tej, w którym to dniu nastąpi otwarcie ofert.

Ogłoszenie.

Magistrat m. Łodzi ogłasza

nieograniczoną konkurencję

na dostawę 8·500 mtr.³ kamienia polnego do brukowania ulic, na warunkach, które są do przejrzenia w Wydziale Budownictwa (Oddział Komunikacji), Plac Wolności Nr. 14, III p., pokój Nr. 53, codziennie od godziny 10 do 13-tej.

Oferty w zapieczętowanych kopertach po uprzedniem złożeniu wadjum w Kasie Miejskiej w gotówce w wysokości 3% ogólnej sumy dostawy należy składać do Wydziału Budownictwa, Plac Wolności 14, pokój Nr. 44, do dnia 4 marca 1929 roku, do godziny 12-tej, w którym to dniu nastąpi otwarcie ofert.

PRZETARG.

Magistrat m. Łodzi ogłasza publiczny przetarg na wykonanie robót wodociągowych i kanalizacyjnych w Kolonji Mieszkaniowej na Polesiu Konstantynowskiem w Łodzi.

Oferty mogą być składane tylko na całość robót, objętych sporządzonemi przez Magistrat projektem i kosztorysem.

O budowę ubiegać się mogą tylko przedsiębiorstwa i firmy zarejestrowane.

Oferty pisemne na oryginalnych ślepych kosztorysach, całkowicie wypełnionych, odpowiadające zatwierdzonym przez Magistrat m. Łodzi w dniu 14 lutego 1929 roku „Warunkom Przetargu", należy składać w Wydziale Budownictwa Magistratu m. Łodzi — Plac Wolności Nr. 14, pokój Nr. 44, do dnia 8 marca 1929 roku wł. do godz. 10-tej rano w kopertach podwójnych, zalakowanych pieczęcią firmową, każda z napisem: „Oferta do przetargu, mającego się odbyć dnia 8 marca 1829 roku, na roboty wodociągowe i kanalizacyjne na Polesiu Konstantynowskiem" i podaniem nazwy oferującej firmy i jej adresu; z kopert tych wewnętrzna będzie zawierała samą ofertę, zewnętrzna zaś prócz wyżej wspomnianej koperty powinna mieścić w sobie także dowód złożenia wadjum na rzecz Magistratu m. Łodzi w wysokości dwudziestu pięciu (25) tysięcy złotych. Wadjum to winno być złożone w gotowiźnie, w listach gwarancyjnych Banku Gospodarstwa Krajowego lub też w papierach procentowych i innych wartościach, przewidzianych w punktach: 2, 3 i 4 § 1 Okólnika Ministertwa Skarbu L. DOP 5284/III z dnia 10-go września 1927 roku podług skali procentowej ich kursu ustalonej w tym Okólniku.

Oprócz tego najpóźniej do godz. 13-tej dnia 7 marca 1929 roku powinny być dostarczone do gmachu Magistratu — Plac Wolności Nr. 14 — przewidziane § 9 „Warunków Przetargu" wzory, opatrzone w sposób trwały i wyraźny nazwą firmy.

O godzinie 10 tej min. 30 dnia 8 marca 1929 roku Komisja dokona oględzin wzorów, dostarczonych przez firmy, o godzinie zaś 12-tej tegoż dnia w sali posiedzeń Magistratu przy Placu Wolności Nr. 14, pokój Nr. 24, odbędzie się otwarcie ofert.

Oferty, nie odpowiadające warunkom przetargu lub złożone po terminie, nie będą rozpatrywane.

Warunki przetargu, warunki techniczne, ślepy kosztorys i projekt umowy można otrzymać od dnia 22 lutego 1929 roku w godzinach biurowych w Wydziale Budownictwa Magistratu m. Łodzi Plac Wolności Nr. 14, pokój Nr. 51 — za opłatą zł. 20·—. Tamże można obejrzeć projekt.

MAGISTRAT m. ŁODZI.

CENNIK OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz mm. 1 szpalt. (szer. 40 mm.) za tekstem — 15 gr. Nadesłane 40 gr. (szer. 80 mm.) po kronice 55 gr., w tekście (kronika, repertuar) 70 gr., na pierwszej str. 80 gr, drobne ogłoszenia zwykłe za słowo 8 gr., kupno i sprzedaż 10 gr. Cała stronica 800 zł., pół str. 150 zł. Ogłoszenia zamiejscowe o 25% drożej, zagr. o 50%.

Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 27 — Tel. 496.